Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, piątek 30 października 1936 Nr. 299

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

P. premier wobec burd uniwersyteckich

Warszawa, 29. 10. PAT. W związku z ostatnimi wydarzeniami na terenie szkół akademickich Polska Agencja Telegraficzna otrzymała od pana prezesa Rady Ministrów następujące oświadczenie:

Wolność, która wyładowuje się w ekscesach i wzniecaniu niepokoju, bezwzględnie staje się anarchią.

Obowiązkiem każdego sumiennego rządu jest tępienie anarchii.

Anarchię musi potępić każdy rozsądny i uczciwy obywatel, ponieważ wie dobrze, że anarchia osłabia państwo.

Czy Polak, mający świadomość narodową i pragnący dla swego narodu wielkości, może chcieć osłabienia polskiego państwa?

Czy można wielkość Polski realizować w wybrykach i burdach akademickich?

Dzisiejsza epoka stawia tak wielkie zadania umysłom i charakterom polskim, że tylko człowiek o bardzo małym duchu i małym, pożałowania godnym sercu, może szukać wyżycia się w uniwersyteckiej burdzie.

ZDAJĄC SOBIE DOBRZE SPRAWĘ ZE SWYCH OBOWIĄZKÓW I PRAGNĄC DLA MŁODZIEŻY POLSKIEJ NAPRAWDĘ WYSOKIEGO POZIOMU WEWNĘTRZNEGO ŻYCIA I WYSOKIEGO POZIOMU IDEAŁÓW, JESTEM ZDECYDOWANY KATEGORYCZNIE PRZECIWSTAWIAĆ SIĘ TYM WSZYSTKIM, KTÓRZY CHCIELIBY POZIOM AMBICJI AKADEMICKICH OBNIŻYĆ DO BURD ŻAKOWSKICH.

BĘDĘ PRZECIWDZIAŁAŁ TYM, KTÓRZY BURDY WZNIECAJĄ I TYM, KTÓRZY JE INSPIRUJĄ, KTÓRZY UPRAWIAJĄ NIEGODNĄ SPEKULACJĘ NA ZAPALNEJ DUSZY MŁODZIEŻY.

prezes Rady Ministrów.
(—) Sławoj Składkowski

Powitanie samolotu polskiego w Haifie

Haifa, 29. 10. ŻAT. Dzisiaj o godz. 11.30 przed południem wylądował w Haifie pierwszy samolot polski, który przywiózł pocztę bezpośrednio z Polski do Palestyny. Samolot został entuzjastycznie powitany przez liczne zgromadzoną publiczność, która zgotowała lotnikom polskim burzliwą owację. Obecne były liczne kierownicze osobistości społeczeństwa palestyńskiego, poseł generalny R. P. Kurnikowski, delegacja Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej i t. d. Jiszuw z zadowoleniem powitał pierwszy lot z Polski do Palestyny, który zapoczątkował regularną komunikację lotniczą między obydwoma krajami. Odlot „Srebrnego Ptaka" do Polski projektowany jest na dzień 3 listopada.

Według rozkładu „Lotu", samolot miał przybyć do Haify jeszcze wczoraj popołudniu, jednak *wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych zmuszony był zatrzymać się na wyspie Rodos, skąd dopiero dziś rano wystartował w dalszą drogę.*

P. premier uznaje postulaty świata pracy

Warszawa, 29. 10. (Sin.) Dzisiaj przyjął p. premier delegację górników, którzy przedstawili mu postulaty górników w sprawie skrócenia czasu pracy. P. premier przychylnie odniósł się do ich żądań i zaznaczył, że zasadniczo żądania ich są słuszne i że *rozumie znaczenie postulatów świata pracy.* W interesie świata pracy rząd nie dopuścił do dewaluacji, w interesie robotników zwalcza drożyznę i w ich też interesie rząd polecił opracowanie nowych projektów, które zostaną wniesione do Sejmu w sprawie upoważnienia rządu do skrócenia czasu pracy w górnictwie. Rząd będzie także dbał o to, aby nie zostały naruszone interesy robotników w kasach brackich i będzie również dążył do uregulowania sprawy urlopów.

Rio de Janeiro. 29. 10. PAT. Zaprzeczają tu kategorycznie wiadomości, jakoby Brazylia i Argentyna miały uznać rząd powstańczy w Burgos z chwilą, gdy gen. Franco zajmie Madryt.

Przed pożyczką francuską dla Polski

Warszawa. 29. 10. (Sin.) Dyrektor departamentu obrotu pieniężnego p. Baczyński, wyjechał do Paryża, w sprawie dalszego opracowania szczegółów technicznych pożyczki francuskiej do Polski. Wysokość świadczeń finansowych ze strony Francji wobec spadku franka ma być odpowiednio dostosowana do nowej relacji franka do złotego. Rokowania te po pobycie ministra spraw zagranicznych Becka są na dobrej drodze i mają być ukończone w najbliższej przyszłości, natomiast rokowania o traktat handlowy nie zostały jeszcze zakończone i napotykają na pewne trudności.

Warszawa,, 29. 10. (Sin.) Jutro odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozważany zostanie szereg projektów dekretów, a m. in. projekt o wprowadzeniu tzw. izb rozrachunkowych.

Uniewinnienie Grzeszolskiego przez sąd apelacyjny

Warszawa, 29. 10. (Sin.) Sensacją dnia dzisiejszego w Warszawie jest wyrok w głośnej sprawie trucicielskiej Grzeszolskiego. Sąd Apelacyjny w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Leona Tranera i przy współudziale sędziów Chwalinego i Krawczyka w sprawie Grzeszolskiego, oskarżonego o otrucie talem dwojga własnych dzieci, *postanowił uchylić wyrok Sądu Okręgowego w Sosnowcu i oskarżonego uniewinnić.*

Sąd Apelacyjny w motywach podał, że jakkolwiek istnieją pewne poszlaki, to jednak śledztwo prowadzone było w atmosferze jednostronnej i w jednym kierunku, tj. kierunku ustalenia winy oskarżonego.

Niezależnie od motywów, wyrok uwalniający wywołał w Warszawie olbrzymie wrażenie. *O godz. 3.15 Grzeszolski wypuszczony został z więzienia.* Wyrok uwalniający ułatwi też sytuację obrońcy jego adwokata Hofmokl-Ostrowskiego, który zaangażował się mocno w tym procesie i w ciągu ostatnich miesięcy przechodził różne kłopoty.

APOLINARY HARTGLAS

DOROCZNE SKOTOPASKI

Dawniej tego nie było. Rządzili endecy, rządziła Lanckorona — a tego nie było. Był ministrem Skulski, był Ratajski, był Stanisław Grabski, był Kamieński, wiceministrował nawet sam prof. Rybarski, — a tego nie było: studentów-Żydów nie bito, i z uczelni wyższych nie wychodzono na ulicę bić Żydów wogóle. A były to czasy, gdy studenci-Żydzi na wyższych uczelniach stanowili odsetek kilkakrotnie — tak: *kilkakrotnie* — wyższy od obecnego. A teraz rok w rok się bije. Zaczyna się akademicki rok szkolny od biciu Żydów, trwa to aż do zamknięcia uczelni, po otwarciu znowu się Żydów bije, znowu się zamyka, znowu się otwiera i bije, i w końcu... zdaje się egzaminy i zamyka rok szkolny. W ciągu wakacji — spokój, lżej się oddycha, aż do rozpoczęcia nowego roku bitego... pardon, akademickiego.

Dawniej tego nie było, a teraz ludzie już się do tego nawet przyzwaczaili. Nawet jakoś smutno i pusto byłoby im bez tego. Tylko rodzice potłuczonych i poranionych synów i oplwanych, zelżonych córek nie odczuwaliby tej pustki, tego braku. O ile mnie pamięć nie myli, nie było tego do jakiegoś 1928 czy 1929 roku. Chyba gdzie niegdzie jakiś sporadyczny wypadek odosobnionej swawoli. Al od tego czasu zaczęła się systematyczna robota. Miaj jej przeszkodzić „Legion Młodych“. Nie przeszkodził. Częściowo poszedł za nadto na lewo, częściowo zaś podzielił hasła, jeżeli nie czyny, bijących.

Rządy sanacyjne napewno nie były entuzjastami tego bicia. Czym się tedy tłomaczy, że przy rządach poprzednich, mniej lub więcej endeckich i przy większej ilości studentów-Żydów nie było tych systematycznych, dorocznych łajdactw, a obecnie należą one już do uświęconego poniekąd repertuaru mimo negatywnego stosunku Rządu i mimo zmniejszonej ilości studiującej w kraju młodzieży żydowskiej? Rzecz jasna i dla niewidomego: nie o Żydów chodzi. lecz właśnie o Rząd. Na Żydach się zaprawia młodzież przeciwko Rządowi, na wszechnicach formuje się i ćwiczy coś w rodzaju młodocianych „potiesznych“ pułków Piotra Wielkiego, „Balilli“ faszystowskiej, z której ma z biegiem czasu wyrosnąć potężna armia Doboszyńskich. Ale ta świadomość, że jest się tylko obiektem „dziecinnych“ ćwiczeń i igraszek, czymś w rodzaju wypchanego słomą worka, na którym żołnierz się ćwiczy w dźganiu bagnetem, bynajmniej nie zmniejsza bólu fizycznego i moralnego katowanej i poniewieranej żydowskiej młodzieży akademickiej i bynajmniej nas, Żydów, nie pociesza. Nie uznajemy ani „wielkości“ celu, dla którego się na naszych karkach i głowach ćwiczą, ani nie chcemy być tym doświadczalnym królikiem.

Zdawałoby się, że skoro rzecz jest jasna, że nie o Żydów, lecz o Rząd chodzi, to czynniki miarodajne powinny powiedzieć sobie: nostra res agitur, — i zabrać się energicznie do tłumienia. Bo iskrę stłumić jest łatwo, ale gdy już płomień wybuchnie i dookoła się wszystko ogniem zajmie — sprawa może być trudniejsza. Tymczasem w tej dziedzinie widzimy jakąś niepojętą chwiejność, jakieś dziwne niezdecydowanie. Odnosi się poprostu czasami wrażenie, że — zamiast do chirurgii — władze uciekają się do homeopatii: Similia similibus. Są w zwalczaniu każdego wrogiego zjawiska dwie drogi: albo je tępić, albo się z nim asymilować i przez to osłabiać jego impet, jego wrogość i napór. Cały szereg znaków na niebie i na ziemi wskazuje na to, że silnym jest prąd w kierunku obrania tej drugiej drogi. Ale politycy, którzy tę drugą drogę wskazują, popełniają ten sam błąd, co politycy, zalecający — dla uniknięcia niebezpieczeństwa ze strony Niemiec — ideowe asymilowanie się z Hitleryzmem. Ta druga droga może mieć sens i usprawiedliwienie tam, gdzie chodzi o pewną ideę, o jej triumf, niezależnie od tego, kto ideę tę będzie personifikował. Gdzie chodzi nie o ideę, lecz gdzie rzekoma idea jest tylko środkiem do objęcia władzy, do pożarcia przeciwnika, chociażby tę samą ideę sobie przywoił — tam droga zewnętrznej asymilacji do niczego nie prowadzi. Tam może być tylko jedna asymilacja, — taka, jak pomiędzy wilkiem a jagnięciem: asymilacja w postaci stania się obiektem działania soków trawiennych w żoładku przeciwnika.

Nie zaspokoi apetytów prusko-hitlerowskich powtarzanie haseł „Mein Kampf-u“ w przekładzie polskim. Nie zaspokoi apetytów młodo-endeckich do objęcia władzy w Państwie pozorne czy szczere pobłażanie dla „niewinnych igraszek“ rozwydrzonej kliki warchołów i nierobów. A tymczasem dotychczas stosowana praktyka była tylko pobłażaniem i forytowaniem tej kliki. Bo gdy zamiast relegowania winnych (*napastników*, a nie — jak to się stało w zeszłym roku we Lwowie — napadniętych Żydów) i kontynuowania wykładów, zamyka się uczelnie, to karze się nie winnych, lecz właśnie tych, co są ofiarą napaści i zaburzeń, lub co stoją na uboczu i udziału w rozruchach nie biorą. Zamykanie uczelni w tych warunkach jest równoznaczne z premiowaniem wichrzycieli ze szkodą dla elementów spokojnych, pragnących się uczyć. A bezpośrednie karanie napastników nie jest wcale rzeczą tak trudną, bowiem nie jest ich wielu i znani są notorycznie zarówno kolegom-Żydom, jak i spokojnym kolegom-Aryjczykom, jak wreszcie ciału profesorskiemu i służbie akademickiej. Chyba, że drogę zamykania uczelni obiera się, jako środek do zmobilizowania elementów spokojnych, żeby się przeciwstawiły żywiołom wichrzycielskim i same dały im odpór. Jeżeli tak — to byłaby to taktyka niewłaściwa i niesłuszna. Niesłuszna — bo nie wolno władzy państwowej przerzucać wykonania swoich obowiązków na barki tych, kim się ta władza opiekować winna. Niewłaściwa — bo zorganizowana nieliczna grupa bezwzględnych terrorystów zawsze potrafi trzymać w szachu przeważającą masę spokojnej młodzieży, zaś zmuszanie tej ostatniej do odruchu i samoobrony może doprowadzić do takich niepożądanych i godnych pożałowania zajść, jak śmierć ś. p. Wacławskiego z Wilna. A już o uniemożliwieniu tej samoobrony młodzieży żydowskiej nie mam potrzeby mówić po zeszłorocznych relegacjach studenckich we Lwowie, albo po procesie Asterblumowej, stwierdzającym, jak łatwo obezwładnić Żydów, szermując ulubionym obecnie i ad hoc preparowanym zarzutem... lżenia Narodu Polskiego.

W tym roku widzimy coś, co świadczyłoby wreszcie o jakiejś bardziej zdecydowanej reakcji władzy: wkroczenie policji do S. G. H. w Warszawie i enuncjacje p. Ministra W. R. i O. P. Nie jesteśmy bynajmniej entuzjastami wkraczania siły zbrojnej na teren uczelni, ale musimy powiedzieć: trudno, tu as voulu George Dandin. W każdym razie o pogwałceniu autonomii akademickiej mowy być tu nie może. Nie zagłębiając się w teksty ustaw o ustroju szkół wyższych, nie analizując tego, czy obecnie obowiązująca ustawa uszczupliła, czy nie uszczupliła autonomii w porównaniu z dawniejszą, musimy stwierdzić, że gdy na terenie akademickim zamiast nauki, uprawia się bójki między akademikami, to policja zawsze może wkroczyć, nie gwałcąc żadnej najszerszej autonomii. Bo każda rzecz musi mieć sens i cel. Jak niezawisłość sędziowska dotyczy tylko sfery wyrokowania, ale nie uprawnia sędziów do dokonywania przestępstw pospolitych, podobnie i autonomia akademicka ma na widoku jedynie dziedzinę nauczania i badania, ale nie może być pancerzem dla wszelkiego rodzaju wykroczeń, nic wspólnego z nauką nie mających. Władze nieakademickie nie powinny się wtrącać do sposobu badań i nauczania i ich zakresu; policja nie powinna się wtrącać nawet i wtedy, gdy młodzież akademicka — wszakże bez karalnych w myśl ustaw powszechnych ekscesów — protestuje przeciwko niektórym członkom ciała profesorskiego w związku z ich *naukową* działalnością (jak np. ongiś przed wojną na Uniwersytecie Jagiellońskim przeciwko prof. ks. Zimmermanowi). Ale gdy władze akademickie zaczynają nadużywać swej autonomii, gwałcąc zasady Konstytucji (jak np. przed laty, gdy przy przyjmowaniu studentów na medycynę, wprowadzono po cichu normę procentową dla Żydów), to wkroczenie ze strony władzy państwowej, powołanej do przestrzegania Konstytucji, nie będzie stanowiło pogwałcenia autonomii, lecz będzie jedynie wykonywaniem ustawowego obowiązku tej władzy; gwałcenie Konstytucji bowiem nie należy do naukowej działalności wszechnic i nie jest opancerzone autonomią. A gdy część młodzieży akademickiej, zamiast się uczyć, ćwiczy się w uprawianiu chuligaństwa w stosunku do kolegów innej narodowości, a nawet w stosunku do profesorów (vide prof. Handelsman) — to obowiązkiem policji, powołanej do ochrony życia, nietykalności i mienia obywateli, jest natychmiastowa interwencja bez obawy narażenia się na zarzut pogwałcenia autonomii, gdyż bicie kolegów nie należy do dziedziny nauczania i badania i nie jest objęte autonomią. Naturalnie, byłoby lepiej, jeżeliby się można było obejść bez interweniowania policji, obniżającego powagę wszechnic, ale trudno: gdyby odrazu zdeptano iskrę domowymi środkami, nie doszło by teraz do gaszenia płomienia środkami policyjnymi. Lepiej jednak późno, niż nigdy. I dlatego — mimo całej awersji do potrzeby uciekania się do pomocy policji na terenie akademickim — uważamy wkroczenie policji do S. G. H. w Warszawie za posunięcie rozsądne, energiczne i skuteczne, — o ile, naturalnie, będzie się aresztowało napastników, a nie napadniętych i następnie faktycznie ich karało przez usunięcie z uczelni.

Nie ma tej realnej wartości, niestety, odezwa p. Ministra Świętosławskiego. Nie ze względu bynajmniej na jej intencje, bo w czystość i szczerość tych ostatnich gotowi jesteśmy wierzyć, i z uznaniem witamy ostre słowa potępienia dla grupy warchołów, która — według tekstu odezwy — „przestała się rządzić jakiemikolwiek zasadami etyki“ i nachodzi „obce uczelnie uzbrojona w kastety, noże i kije“. Ale nie wierzymy w owocność tej odezwy ze względu na momenty obiektywne, niezależne od p. Ministra. Pan Minister odwołuje się do „zdrowego instynktu społecznego“ i nawołuje do potępienia szerokie masy społeczeństwa, profesorów, akademików i ich rodziny. Wszystko to jest niewątpliwie piękne i słuszne, ale... odnosi wrażenie, że p. minister nie widzi realnego życia. Pomijam tych profesorów, którzy sami judzą, sami zmuszają akademików-Żydów do zajmowania oddzielnych ławek (naprzykład we Lwowie w ubiegłym roku), ale czyżby pan Minister nie widział, jakie nastawienie jest dookoła, jaką linię zakreślają sfery miarodajne? Czy hasło „walka ekonomiczna — owszem“ i tolerowanie pikiet przed sklepami żydowskimi nie świadczy o wyjęciu ludności żydowskiej z pod pewnych przepisów prawa? Czy półurzędowy komentarz „Iskry“ do emigracyjnych przemówień naszych ministrów, stwierdzający, że przeludnienie w pierwszej linii należy leczyć usuwaniem Żydów z placówek gospodarczych na rzecz współobywateli innego wyznania, a jednocześnie, że emigracja żydowska winna być subwencjonowana nie ze źródeł państwowych, jak aryjska, tylko z kieszeni zagranicznych Żydów — nie wskazuje, że Żydzi nie są traktowani, jak pełnoprawni obywatele? A czy nagła lawina procesów o lżenie Narodu Polskiego przez Żydów, — przy czym zawsze lżenie to słyszą tylko świadkowie-aryjczycy z pod wiadomego znaku i Sądy wierzą tylko im, lecz nie świadkom odwodowym-Żydom — nie świadczy o tym, że wytworzył się nastrój, przy którym Żydom się zupełnie nie ufa, nie uważa się ich za ludzi równych pozostałym obywatelom, i przy którym za najmniejszy przejaw protestu czy obrony Żydom grozi represja nawet ze strony władz, wprowadzanych w błąd fałszywymi oskarżeniami? Czy pan Minister nie zastanowił się nad symptomatycznym odezwaniem się przedstawiciela Prokuratury w sprawie Asterblumowej, wskazującym, że — wbrew Konstytucji — teorie rasowe „Mein Kampf-u“ —

cieszą się u nas już urzędowym autorytetem? Prawda, nie naszą jest rzeczą bronić polskości p. Asterblumowej: Żydów (w sensie rasowym) tego typu ustępujemy chętnie z dobrodziejstwem inwentarza, — nie dlatego, żebyśmy mieli jakieś moralne zarzuty przeciwko nim, bo są to częstokroć ludzie bardzo przyzwoici — ale dlatego, że skoro oni nie poczuwają się do łączności z cierpieniami i ideałami narodu żydowskiego, to my ich nie potrzebujemy i ich narodowych bólów nie myślimy bronić: dość mamy własnych kłopotów i zmartwień. Ale przymusowe wtłaczanie w ramy naszej narodowości przez przedstawiciela prokuratury osób, które się do nas nie przyznają — jest gwałtem zadawanym NAM, Żydom, i świadczy o lekceważeniu naszych praw narodowych i obywatelskich. W Hitlerii jest to na miejscu — bo tam urzędowo wprowadzono podział na rasy, — w Polsce jest to pogwałceniem art. 5 Konstytucji.

Podobnych przykładów postponowania obywateli narodowości czy wyznania żydowskiego, nieliczenie się z nimi, traktowanie ich jako obywateli trzeciego rzędu, możnaby cytować w rozmaitych dziedzinach dziesiątki, a nawet setki. Czy można w tej atmosferze poważnie mówić o przeciwstawieniu „zdrowego instynktu społecznego"? O „wzięciu udziału szerokich mas społeczeństwa " „w akcji potępienia wykroczeń na uczelniach akademickich"? Kiedy sztucznie urabia się sympatie w kierunku duchowych przywódców wykroczeń i przeciwko ich ofiarom?

Jeżeli odezwa p. Ministra ma dać jakiekolwiek realne rezultaty, to należy rozpocząć naprawę stosunków od góry. Rząd powinien wyraźnie i bez „usprawiedliwiania się" potępić działalność antyżydowską i ujawnić energię: powinien pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy te wykroczenia swoją władzą pokrywają, bądź jawnie je pochwalają: powinien wpłynąć skutecznie na podwładne mu organy, żeby traktowały Żydów, jako obywateli równouprawnionych, a nie jako zło konieczne; powinien polecić odnosić się z ostrożnością do rozmaitych zmyślonych oskarżeń ludności żydowskiej przez czynniki, mniej lub więcej zaangażowane w akcji antysemickiej, — a wreszcie — co najważniejsze: powinien karać faktycznie, a nie tylko nominalnie tych, którzy winni są rozmaitych wykroczeń i ekscesów przeciwko ludności żydowskiej (vide: dwa tygodnie aresztu za ciężkie pobicie pod Przytykiem Amerykanki, którą przyjęto za Żydówkę, lub cała litania drobnych kar zawsze prawie z zawieszeniem). Społeczeństwo — poza wybitniejszymi jednostkami — składa się szarej masy, której nastroje urabiają się w znacznym stopniu z góry. Jeżeli społeczeństwo będzie widziało, że władze istotnie opiekują się Żydami na równi z pozostałymi obywatelami kraju — wówczas nastroje wrogie Żydom zanikną i wtedy, nawet bez odezwy p. Ministra, szerokie masy społeczeństwa potępią wybryki akademickie, — te zaś w atmosferze potępienia i wzgardy same wygasną. Dopóki jednak społeczeństwo podobnej opieki nie wyczuje — nastroje się nie zmienią na lepsze, a wówczas pozostanie, niestety, tylko... ingerencja policji.

Lord Nuffield - angielski bohater dnia

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Londyn. 29. 10. (C) Sensacyjny konflikt między lordem Nuffieldem a angielskim ministerstwem lotnictwa, nie przestaje emocjonować całej opinii publicznej w Anglii. Lord Nuffield należy do rzędu tzw. „młodych lordów". Tytuł swój zawdzięcza on własnej tylko przedsiębiorczości. Pojęcie o bogactwie Nuffielda daje fakt, że zaledwie parę tygodni temu podarował fakultetowi medycznemu uniwersytet. w Oxfordzie, sumę miliona 250.000 funtów, a więc przeszło dwa razy tyle, niż jego konkurent, lord Austin, który złożył „tylko" 600.000 funtów.

40 lat temu założył lord Nuffield, wówczas jeszcze William Morris, w Oxfordzie mały sklepik z rowerami, przy czym jego kapitał zakładowy wynosił zaledwie 5 funtów. Po jakimś czasie zaczął handlować używanymi samochodami i dorobił się majątku, tak, że otworzył własną fabrykę, w której produkował najpierw motocykle, potem auta, a w końcu samoloty. W r. 1932, z początkiem światowego kryzysu, otrzymał ofertę ze strony amerykańskiego General Motors, w której proponowano mu za jego fabryki 50 milionów dolarów. Nuffield jednak propozycję tę odrzucił i okazało się, że słuszność była po jego stronie. Po krótkim czasie bowiem nastąpiło ożywienie na angielskim rynku samochodowym, tak, że przedsiębiorstwo Nuffielda mogło pracować całą parą.

Ten, wedle powszechnej oceny najbogatszy obecnie człowiek w Anglii, mógł więc zaryzykować rozgrywkę z ministrem lotnictwa. Konflikt ten rozpatrywany będzie wkrótce przez parlament angielski i nie jest rzeczą wykluczoną, że w konsekwencji nastąpią nawet pewne przesunięcia w gabinecie angielskim.

Komunikat o wizycie króla Karola w Pradze

Praga, 29. 10. PAT. Wieczorem został wydany komunikat oficjalny, który stwierdza, że w czasie wizyty J. K. M. króla Karola II w Pradze omówiono wszystkie zagadnienia polityki zagranicznej obu państw oraz główne problemy polityki Małej Ententy i polityki europejskiej. Stwierdzono zupełną zgodność poglądów oraz podkreślono konieczność kontynuowania w porozumieniu ze wszystkimi przyjaciółmi i sojusznikami linii politycznej wyznaczonej na ostatnim zjeździe ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy w Bratisławie, o ile chodzi o przyszłe rokowania mocarstw zachodnich. Równocześnie podkreślono dobrą wolę trzech państw do współdziałania z krajami protokółu rzymskiego i z Niemcami w kwestii środkowej Europy. Potwierdzono ponownie decyzję trzech państw Małej Ententy uczynioną w Bratislawie, że państwa te pozostaną na boku wszystkich usiłowań mieszania się do wewnętrznych stosunków innych państw i nie wezmą udziału w walkach między wewnętrznymi ustrojami różnych krajów i wogóle w walkach ideologij.

„Batory" przetrzymał trzy sztormy

Warszawa, 29. 10. PAT. Z M. S. „Batory" komunikują, że statek przebył trzeci sztorm w czasie bieżącej podróży do Nowego Jorku, Huragan ten wyjątkowej siły, trwający 18 godzin, *statek wytrzymał doskonale, pasażerowie i załoga zdrowi.*

* * *

Hamilton, 29. 10. PAT. Krążownik „Dragon" i dwa holowniki czyniły w ciągu dwóch dni bezskuteczne próby wydobycia statku hiszpańskiego „Cristobal", który zatonął na wysokości wysp bermudzkich. Dalsze próby w tym kierunku będą zaniechane.

Pierwszy samolot komunikacyjny Polska-Palestyna

Na chwilę przed startem na lotnisku warszawskim



PRZEGLĄD PRASY

Głowy i ręce, działające z ukrycia...

Cały szereg dzienników zabiera głos w sprawie ostatnich wypadków na wszechnicach, a w szczególności w warszawskiej Szkole Głównej Handlu. Trafnie ujmuje spra wę winy za te zajścia „Kurier Poranny" pisząc:

była to akcja przygotowana i w szczegółach obmyślona, przeprowadzona przez stosunkowo nieliczną grupę.

Jest to właśnie ta grupa, o której minister oświaty powiedział, że przestała się już rządzić jakimikolwiek zasadami etyki, insynuując zmyślone intencje oświadczeniom, lub wyrokom dyscyplinarnym władz akademickich, nachodząc obce uczelnie, uzbrojona w kastety i noże... Młodzież wyższych uczelni żyje pod terrorem tej właśnie zorganizowanej zgrai, jej przywódcy wykorzystują najdrobniejszą okazję do siania zamętów i niepokojów, nie cofając się przed niczym.

Lecz grupy takie — to tylko narzędzia, kierowane przez ręce, pracujące wytrwale i przemyślnie.

Trzeba jasno spojrzeć prawdzie w oczy: gdzie szukać inspiratorów i protektorów wydarzeń, których terenem są ostatnie wyższe uczelnie. Wystarczy na to otworzyć łamy któregokolwiek z organów prasy t. zw. „narodowej", by znaleźć jej „ojcowskie" rady i wskazówki zachęcające do dalszych zdrożnych wystąpień. To są te głowy i ręce, działające z ukrycia, wyzute z wszelkiego poczucia odpowiedzialności za los młodzieży, a jednocześnie liczące na bezkarność swego szkodnictwa.

Czasy się zmieniły

Na łamach „Czasu" wychowanek SGH, wspomina czasy z niedawnej przeszłości, kiedy nie do pomyślenia były takie fakty zdziczenia, jakich ostatnio była ta uczelnia widownią, jakkolwiek i wówczas dochodziło do demonstracyj antyżydowskich.

Gdyśmy wczoraj — pisze ów wychowanek SGH — w gronie kilku kolegów rozważali ostatnie wypadki na naszej dawnej uczelni, nie mogliśmy się oprzeć uczuciu ogromnego bólu. Inaczej było za naszych czasów. Jeśli były jakieś zamieszki, to samo pojawienie się osoby rektora wpływało uspakajająco na zbyt podniecone umysły. Milkły okrzyki — precz z żydami, natomiast podnosiły się okrzyki na cześć rektora. A gdy rektor zaczynał przemawiać, nikomu się nie śniło, by przemówienie jego przerwać jakimś okrzykiem. W naszych czasach osoba rektora stanowiła symbol powagi i godności uczelni, powagi i godności nauki. Obecnie czasy się zmieniły. Dziś do młodzieży przemawia nie rektor, ale cywilny pan przybyły na czele uzbrojonych od stóp do głów policjantów. Czyż może być coś bardziej tragicznie anormalnego, coś bardziej bolesnego. Czyż sama wymowa tego faktu nie powinna skłonić do zastanowienia?

Jak widzimy, nasze przepowiednie z owych czasów, kiedy tylko krzyczało się przeciw Żydom, a wiwatowało na cześć rektorów spełniają się co do joty. Dziś już policzkuje się staruszka woźnego na Politechnice lwowskiej, a w SGH rani się ciężko kastetem woźnego za to, że stanął w obronie osoby rektora przed rozwydrzoną bandą najzapalczywszych demonstrantów. Dziś dopiero, w obliczu tych faktów, ocenia się „całą grozę położenia na wyższych uczelniach". Jak długo ofiarami bestialstwa podburzanych przez wiadomy obóz młodzieńców padali tylko studenci-Żydzi, „groza położenia" nie była wcale tak groźna... Dziś sytuacja jest poważna, a może już jutro będziemy świadkami, jak sprawdzać się zacznie znane przysłowie, że „kto wiatr sieje, zbiera burzę"...

Kompromis z etyką

Osobna wzmianka należy się wczorajszemu artykułowi wstępnemu „Głosowi Narodu", poświęconemu zajściom uniwersyteckim. Stanowisko autora jest — jak zwykle w takich wypadkach — dwulicowe. Tu serce każe trzymać stronę antysemickich bojowców, a tam — obowiązek nie pozwala zapominać o etyce, chrześcijaństwie i wzniosłych hasłach miłości bliźniego, zawartych w programie chrześcijańsko - społecznym. A więc kompromis:

przyznając młodzieży akademickiej prawo do zajmowania się żydowskim problemem, musimy równocześnie powiedzieć jej, że są właściwe i są niewłaściwe sposoby interesowania się nim.

Zajmować się powinna młodzież problemem tym, zaczynając od — „studium":

Czy nie byłoby wskazanym, by powstały liczne i aktywne kółka żydoznawcze młodzieży akademickiej?

Na antysemityzm czynny będzie czas wtedy, gdy młodzież dzisiejsza zacznie odgrywać czynną rolę w życiu publicznym. Wtedy będzie wszystko etyczne, rycerskie, chrześcijańskie i — wogóle...

Wobec ostatnich faktów zauważa autor, że

mimo całej naszej sympatii dla antyżydowskiego odruchu społeczeństwa, musimy powiedzieć, że ruch ten przybiera na odcinku akademickim nieraz formy nieetyczne i nierycerskie.

Nie ma prawa „lynchu". Nikt nie może być bity za to, że jest Żydem. Nie wolno krzywdzić funkcjonariusza szkoły, za to, że spełnia swój obowiązek.

Na wszelki wypadek autor woli nie wierzyć, że aktów gwałtu dopuszczają się studenci o przekonaniach katolickich i narodowych, a raczej w zajściach tych węszy robotę „innych elementów", które mają na celu „skompromitować wyzwoleńczy ruch narodowy". Maluczko, a wyczytamy w „Głosie Narodu" bajeczkę o „prowokatorach żydowskich", wywołujących zajścia dla „skompromitowania wyzwoleńczego (a raczej wyzwalającego najniższe instynkty nienawiści rasowej) ruchu narodowego". Byłoby to zgodne z dwulicową etyką i podwójną moralnością, organu chadecji krakowskiej.

Kogo opodatkować?

„Dziennik Popularny" b. posła Barlickiego zajmuje negatywne stanowisko wobec uchwał komitetu akcji pomocy zimowej w sprawie opodatkowania lokali i zarobków, pisząc:

Na tej drodze nie ma żadnego rozwiązania. Kto chce działać zgodnie z koniecznościami społecznymi i narodowymi, a nie z ochroną stanu posiadania bogaczy, ten musi odrzucić „rozwiązanie" znalezione przez Komitet. Potrzebny jest obowiązkowy wysoki podatek od majątku bogaczy na rzecz bezrobotnych i skrócenie dnia pracy do 6 godzin, aby bezrobotnych zatrudnić.

Rzemieślnicy i drobni kupcy obłożeni nowym podatkiem od patentów, pracownicy umysłowi, obłożeni podatkiem od płac, lokatorzy obciążeni nowym podatkiem od mieszkań — słowem najszersze rzesze ludności miejskiej są narówni z bezrobotnymi zainteresowane w takim właśnie rozwiązywaniu klęski bezrobocia, kosztem najbardziej majętnej warstwy. Zarówno ze względu na te doraźne podatki, jak i na ogromne znaczenie, jakie ma skrócenie dnia pracy dla ożywienia naszego życia gospodarczego.

Jeszcze „I. K. C."

W „Kurierze Porannym" czytamy:

Ostatnio odbył się w Kielcach okręgowy zjazd spółdzielni, zrzeszonych w Związku Spółdzielni Spożywców „Społem". W obradach zjazdu, którym przewodniczył prof. Stanisław Żabicki, wzięło udział blisko 100 delegatów.

Na wniosek jednego z delegatów zjazd powziął jednomyślną uchwałę, wzywającą do bojkotu „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" za napaści na spółdzielczość spożywców i jej prezesa prof. M. Rapackiego.

„Ryzyko jest zawsze czynnikiem, pomagającym fortunie"

Mussolini o wojnie abisyńskiej

Rzym. 29. 10. PAT. Mussolini przyjął wczoraj marszałka Badoglio, który wręczył szefowi rządu pierwszy egzemplarz swej książki p. t. „Wojna etiopska" (którą niedawno omówiliśmy na łamach „Nowego Dziennika" — Red.) Książka ta zaopatrzona jest wstępem pióra Mussoliniego, który pisze m. in., że **imperatywem kategorycznym dla marszałka Badoglio było odniesienie zwycięstwa** Chodziło przy tym o szybkie zwycięstwo, zwłaszcza, że należało bić się równocześnie na 2 innych frontach: politycznym i gospodarczym, co było wynikiem sankcyj. Powstał niejako — pisze Mussolini — wyścig pomiędzy Włochami i Ligą Narodów, która w razie niepomyślnego dla Włoch przebiegu wojny przeszłaby zapewne do środków bardziej drastycznych. Czynnik czasu był tedy decydującym. Gdyby wojna przeciągnęła się czas pracowałby przeciw Włochom. Aby uniknąć tej okropnej ewentualności, należało nadać wojnie, która początkowo miała być kolonialną, charakter wojny kontynentalnej oraz odnieść miażdżące zwycięstwo w jak najkrótszym czasie.

Dalej Mussolini wyjaśnia, że z tego właśnie powodu zamiast 100 tysięcy, jak planowano początkowo, zgromadzono 400 tysięcy wojska oraz 100 tysięcy robotników. Równocześnie musiano zorganizować specjalną odpowiednią do nowych sił liczebnych służbę łączności i aprowizacji. Po przybyciu na front w grudniu 1935 r. marszałek Badoglio poświęcił się przygotowaniom do dalszego szybkiego działania. Przygotowania te wywołały kilkutygodniową przerwę. Wszystkie dalsze zwycięstwa były osiągnięte w bitwach ruchowych, a bitwa w kraju Enderta pozostanie na zawsze wzorem wojny ruchowej. Po zwycięstwie nad jeziorem Aszangi marszałek Badoglio mógłby zdecydować się na przerwę, ale czas naglił. Tylko dowódca tej miary, co Badoglio — pisze Mussolini — zdobyć się mógł na marsz z Dessie do Addis Abeby, albowiem wiedział, że tylko zajęcie stolicy mogło zakończyć wojnę zwycięsko i ostatecznie.

Mussolini stwierdza dalej, że Badoglio, podejmując marsz na Addis Abebę, wiele ryzykował, ale ryzyko jest zawsze czynnikiem, pomagającym fortunie. Należało ryzykować mając do dyspozycji ludzi wychowanych przez rewolucję faszystowską. Dlatego też wojna abisyńska trwała tylko od 3 października 1935 r. do 5 maja 1936 roku.

— **DANCING NA RZECZ AKADEMIKÓW KRAKOWSKICH.** Podobnie jak w latach poprzednich — w ramach ogólnej akcji na rzecz pomocy akademikom — urządza Krakowski Komitet Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w sobotę 31 październik 1936 dancing w salach „Feniksa", z którego czysty dochód przeznacza się na czesne i dożywianie najbiedniejszych akademików uczelni krakowskich.

S. L. SCHNEIDERMAN

ZMIERZCH WALKI BYKÓW

Toreadorzy witają się znakiem frontu ludowego. -- Widowisko na rzecz Czerwonego Krzyża w Barcelonie

(Od naszego specjalnego wysłannika).

BARCELONA, w październiku.

Turysta przybywający do Hiszpanii, marzył przede wszystkim o zobaczeniu walki byków — tego najbardziej barwnego i teatralnego rodzaju widowiska. W opisach cudzoziemskich pisarzy z podróży po Hiszpanii wrażenia z oglądanych walk byków zajmowały zwykle pierwsze miejsce. Nie przypuszczałem jednak, że danym mi będzie jeszcze oglądać na arenie krew byków w czasie, gdy na przestrzeni setek kilometrów leje się krew ludzka...

To też ze zdumieniem czytałem barwny plakat, wyobrażający smukłego toreadora w różowej pelerynce obok rozjuszonego byka. Pod plakatem widniał następujący podpis: *„Extraordinaria Corrida de Toros a Beneficio de La Cruz Roja Espanola de Barcelona"* (Nadzwyczajna walka byków na rzecz Czerwonego Krzyża w Barcelonie).

Więc, jak się okazuje, walki byków nie zostały dotąd zniesione, lecz podporządkowano je również celom obrony republiki?

Młody pisarz kataloński, który oprowadzał mnie dziś po starych dzielnicach Barcelony, z zakłopotania zdejmuje swą czapkę milicjanta i usiłuje mi wytłomaczyć, że zamiłowanie do tych widowisk jest zbyt głęboko zakorzenione wśród Hiszpanów, aby można było — szczególnie w obecnej chwili — przystąpić do ich likwidacji.

— Długo ta tradycja już się nie utrzyma, — mówi mój towarzysz. — Walki byków straciły już u nas wiele na swej okazałości i z czasem areny zostaną zamienione na cyrki. Jednakże radzę panu obejrzeć je raz jeden, właśnie dlatego, że są to już ostatnie walki byków...

ARENA MONUMENTAL.

W niedzielę na wielu tramwajach, autobusach i stacjach kolei podziemnej rzucał się w oczy napis: „Plaza de Toros Monumental". Około godziny drugiej popołudniu w autobusach i tramwajach, zaopatrzonych w powyższy szyld, nie można było znaleźć wolnego miejsca.

Arena Monumental liczy czterdzieści tysięcy miejsc siedzących, ale przed kasą ogromnego gmachu stało w długich kolejkach napewno dwa razy tyle osób. Znaczną część tej masy stanowili milicjanci. Wielu z pośród nich nie miało dawniej możności kupić sobie bilet, ale obecnie, otrzymując pensję dziesięciu pezetów dziennie, mogą sobie pozwolić na tę rozrywkę.

Słońce odbija się w biało-niebieskich kaflowych ścianach okrągłego gmachu, przypominającego budową wysoką wieżę. Wokoło ciągną się rzędy widowni, okrzyki sprzedawców gazet i owoców łączą się w ogłuszający gwar.

Powodem niezwykle licznej frekwencji jest dziś zapowiadany występ jednego z najbardziej znanych tereadorów, Sueroz Merino, który nie uciekł do obozu arystokratów, jak wielu jego sławnych kolegów, lecz pozostał po stronie republiki.

Drugą, niemniej ważną atrakcję stanowi obecność sowieckich marynarzy z okrętu „Cirianin", którzy ciągną tu za sobą tłumy i w ciągu tygodniowego pobytu w Barcelonie zapewnili niezgorszy dochód wszystkim teatrom i kawiarniom, które odwiedzali.

ZESPÓŁ ZJAWIA SIĘ NA ARENIE...

Od parteru do szóstego piętra zapełnili widzowie ogromną salę. Wpuszczono około sześćdziesięciu tysięcy osób. Pozostali musieli odejść z niczym... Gdy marynarze sowieccy zjawili się w loży, orkiestra zaczęła grać Międzynarodówkę, a na widowni urządzono im gorącą owację.

Po chwili cały zespół wyszedł na arenę. Najpierw toreadorzy w mantylach, obszytych złotem i srebrem, w różowych pończochach i czarnych beretach, z pod których zwisały od tyłu warkoczyki. Potem pikadorzy i bandrillerzy w czerwonych pelerynkach. Za nimi trzy białe konie w złotej uprzęży, które potem wyciągną z areny zakłutego byka.

Znów zrywa się burza okrzyków i cały zespół w barwnych szatach, mieniących się w słońcu, wita tłum podniesieniem pięści do góry. Muzyka znów gra Międzynarodówkę, którą od pewnego czasu otwiera się i zamyka wszystkie zebrania i przedstawienia w Barcelonie, nawet walki byków...

Cały zespół obchodzi dookoła arenę i znika. Na czarnym koniu zjawia się młody jeździec w stroju milicjanta. Dawniej jeździec ten nosił strój cowboy'a... Wykonuje on szereg numerów akrobatycznych i natychmiast po jego zniknięciu wpada na arenę przez boczne drzwiczki ogromny, ciemno - brunatny byk. Galopem okrąża całą arenę i zatrzymuje się pośrodku, zmieszany entuzjastycznymi okrzykami tłumu.

Czterech młodzieńców w czerwonych pelerynkach rozpoczyna swą grę z bykiem. Zdawało się, że lada chwilę byk zakłuje bandrillera swym zakrzywionym rogiem, ale byk trafiał tylko w pelerynkę i tłum ryczał z zachwytu.

BYK ZAWIÓDŁ OCZEKIWANIA.

Pompatyczny nastrój uroczysty, towarzyszący niegdyś walkom byków, znikł już oddawna. Zaniedbano hodowli byków, które nie walczą już dziś z dawną pasją.

Pierwszy byk sprawił widzom przykrą niespodziankę. Przez krótką chwilę gonił bandrillerów, poczem stanął na środku areny i zupełnie „pokojowo" obrzucił wzrokiem widownię, gdzie aż się roiło od czerwieni — czerwone chustki na szyi, czerwone czapeczki, szaliki, krawaty. Byk widocznie przyzwyczaił się szybko do widoku czerwieni i cztery czerwone pelerynki na arenie przestały go już drażnić...

Nic nie pomogło nawet, gdy pikador na koniu długą piką trącił w bok pokojowo usposobionego byka. Byk pchnął tylko konia w brzuch Jeździec spadł na ziemię, ale byk znów stanął spokojnie i nie chciał podjąć walki z bandrillerami.

Byk broczył już we krwi, ale stał nadal niewzruszenie, natomiast tłum na widowni tupał nogami, gwizdał i z wielkiego oburzenia ciskał w pikadora i bandrillerów poduszeczki, leżące na kamiennych ławach dla widzów.

Na arenie zjawił się toreador, by ratować sytuację i szybko skończyć ze „ślamazarnym" bykiem. W czerwonej chustce chował swój miecz, który coraz to odsłaniał i potrząsał nim przed oczyma byka.

Byk zaczął się wreszcie poruszać, a tłum w zachwycie obrzucił toreadora gradem podarunków — ołówki, wieczne pióra, notesiki, a szczególnie czerwonoczarne i czerwone chustki padały do stóp toreadora.

Dwaj zwinni pikadorzy podbiegli i jeden za drugim wbili w kark byka dwie piki, owinięte w kolorowy papier. Krew lała się już strumieniami z pokłutego zwierzęcia, które zerwało się wreszcie i zaczęło gonić ludzi na arenie. Toreador podskoczył i jednym zamachem pchnął swój miecz w kark byka.

Tłum szalał z radości, ale ja odruchowo zasłoniłem twarz rękami. Byk przez chwilę stał jeszcze z mieczem, sterczącym w karku, potrząsnął głową i upadł na przednie nogi. Toreador podszedł, wyciągnął miecz, tkwiący głęboko w ciele, i znów zawinął go w czerwoną chustkę. Byk całym ciałem zwalił się na ziemię. Na arenie zjawiły się trzy białe konie w złotej uprzęży. Bykowi założono na rogi obręczki i wlokąc po ziemi, konie wyciągnęły z areny ociekające krwią zwierzę.

FRANCO ROZSTRZELIWUJE NA ARENACH ANTYFASZYSTÓW.

Przed moim sąsiadem, starszym milicjantem, wyrażam oburzenie, że w czasie wojny domowej urządza się jeszcze w Hiszpanii podobne rozrywki. Mój sąsiad patrzy na mnie ze zdziwieniem i z ukrywaną złością odpowiada:

— A czy wasze walki bokserskie są bardziej godziwą rozrywką? Pokrwawić człowieka, wybić mu zęby i oczy — temu może się pan przyglądać spokojnie?

— Czy w prowincjach, zajętych przez faszystów, odbywają się również walki byków? — pytam, pozostawiając uwagę mego sąsiada bez odpowiedzi.

— Nie, Franco zamienił areny na rzeźnie antyfaszystów. W Badajoz faszystowski sztab generalny polecił sprowadzić wszystkich antyfaszystów na arenę i karabinami maszynowemi powystrzelał przeszło sześćset osób. Oto jakie walki urządza Franco na arenach, — kończy z rozgoryczeniem milicjant.

* * *

Na arenę wbiega drugi byk, znacznie bardziej rozjuszony od pierwszego, i swym zachowaniem nie daje już powodu do protestów. Widowisko rozwija się „doskonale", byk walczy zawzięcie i coraz to wywołuje burzę oklasków. Po dziesięciu minutach leży już martwy i znów pojawiają się trzy białe konie.

W programie zapowiedziano aż osiem podobnych „seansów", ale ja mam już dość tego. Mój sąsiad śmieje się z mojej wrażliwości i próbuje mnie namówić do pozostania.

Wychodząc na ulicę spotykam też sowieckich marynarzy, wsiadających do eleganckiego auta, które otrzymali do dyspozycji od władz barcelońskich.

CZY WALKI BYKÓW ZOSTANĄ ZABRONIONE?

Więc są to już naprawdę ostatnie walki byków w Hiszpanii? Pytałem o to wielu działaczy politycznych i wszyscy z pewnym zakłopotaniem wyjaśniali mi, że dekretem nie uda się tak prędko zakazać tych widowisk, ale stopniowo przygotowuje się do tego grunt. Prasa często porusza tę sprawę i pobudza do dyskusyj na temat wprowadzenia zakazu walki byków. Ale nie czas teraz na zajmowanie się tą sprawą, kraj ma przed sobą o wiele pilniejsze zadania.

Na pięknym bulwarze Paseo Gracia ujrzałem dwa czarne auta pancerne, przypominające karawany pogrzebowe. Za nimi jechał na motocyklach cały batalion w wysokich hełmach na głowie. W obliczu tego zmotoryzowanego batalionu zapomniałem o walce byków. Przed oczyma stanął mi obraz tragicznych walk i zmagań, jakie od kilku miesięcy przeżywa ten wspaniały kraj.

Na horyzoncie żydowskim

Złośliwa krytyka projektu lorda Melchetta

W artykule wstępnym „Evening Standard" ostro występuje przeciwko lansowanemu przez lorda Melchetta projektowi masowej imigracji żydowskiej do Palestyny i utworzenia żydowskich sił obronnych pod kierownictwem oficerów brytyjskich.

Czy podobna wyobrazić sobie bardziej niepoczytalny plan? — pisze „Evening Stadard". Anglia, która do tej pory mogła twierdzić, iż traktuje bezstronnie zarówno Arabów jak i Żydów, miałaby obecnie stanąć zdecydowanie po stronie Żydów i utworzyć armję żydowską dla pilnowania porządku w Palestynie? A więc ewentualne powstanie arabskie w przyszłości miałoby być stłumione nie przez wojsko angielskie, lecz przez mieszaną armję, złożoną z imigrantów żydowskich z Niemiec, Polski i innych krajów, wyszkoloną przez oficerów brytyjskich?

Lord Melchett — zaznacza pismo — twierdzi, że miałoby to ogromne znaczenie dla Imperium Brytyjskiego i narodu angielskiego", nie dostrzega jednak, że powstałby natychmiast głęboki antagonizm między olbrzymiemi masami muzułmańskiemi a Imperium. Nie dostrzega też, że Arabowie będą usiłowali organizować sprzeciw, szukając poparcia w tych krajach europejskich, gdzie kwitnie antysemityzm.

„Evening Standard" utrzymuje, że „rząd brytyjski nie straci naturalnie ani chwili na rozważanie tego rodzaju projektu". Rząd postępował podczas ostatnich rozruchów stanowczo i skutecznie. (?) Obecnie oczyszczono drogę dla komisji królewskiej, celem zbadania sytuacji i zaprojektowania kuracji. Pod jednym tylko względem rząd popełnił błąd. Jakiekolwiek będą dalsze kroki, ważne jest, aby dopóki spór jest „sub judice", zawieszono imigrację do Palestyny zarówno dla Żydów jak i dla Arabów. Kroku tego domagać się winien parlament, który wkrótce będzie miał sposobność debatowania problemu palestyńskiego. Dla swej doniosłej pracy musi komisja mieć jasną sytuację.

Pismo egipskie przeciwko Arabom palestyńskim

Kierownicze pismo egipskie „Al Siassa" zamieściła artykuł omawiający pretensje Arabów palestyńskich pod adresem Arabów egipskich. Organ egipski pisze m. inn:

„Felestin" (organ Racheba Bey Naszaszibi) zarzucił nam, że Arabowie egipscy nie udzielali dostatecznego poparcia finansowego Arabom palestyńskim. Arabowie egipscy dawali tyle ile mogli. Jeśli jednak świadczenia ich były mniejsze, niż się spodziewali Arabowie palestyńscy, to winę za to ponoszą sami Arabowie palestyńscy, którzy kłócą się ze sobą zamiast zamanifestować światu swą solidarność.

Arabowie palestyńscy — zaznacza dziennik egipski — usiłowali nawet wciągnąć nas do naszych sporów. Tak się też stało, iż po trochu dowiedzieliśmy się — raz z tej strony — raz z tamtej, iż prawie wszyscy politycy arabscy są chyba w istocie... przyjaciółmi Żydów. Dlaczegoż chcecie, abyśmy posyłali pieniądze ludziom, których sami oskarżacie o zdradę względem współbraci? Jakże się możecie domagać, abyśmy ponosili ofiary na rzecz przywódców, którzy zgodzili się odwołać strajk, byleby nie ucierpiał na tem eksport pomarańczy? Pragnęlibyśmy, aby Arabowie palestyńscy zrozumieli, że tego rodzaju oskarżenia nie mogą zwiększać naszego szacunku do sąsiadów arabskich w Palestynie

Metodyści potępiają antysemityzm

Londyńska egzekutywa wydziału dobroczynnego kościoła metodystów powzięła rezolucję, w której potępia antysemityzm jako ruch antychrześcijański. Rezolucja wypowiada się przeciwko szerzeniu nienawiści w stosunku do jakiejkolwiek rasy lub wyznania.

Jak żyją Żydzi w Kurdystanie

Dr Walter Fischel z instytutu wschodniego Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, który obecnie zakończył podróż naukową po kilku krajach Azji Środkowej, zakomunikował przedstawicielom prasy niektóre informacje z życia Żydów w Kurdystanie.

W Iraku (wraz z Kurdystanem) żyje największe skupienie żydowskie w Azji Środkowej — 115.000 Żydów, podczas gdy w Iranie (Persji) mieszka około 60.000 Żydów, w Syrii 30.000, zaś w Afganistanie — 6.000 Żydów. Żydzi w Syrii, południowej Mezopotamii (Irak) i niektórych innych dzielnicach Iraku mówią dialektem żydowsko-arabskim (język arabski przeplatany licznymi hebraizmami), Żydzi w Mezopotamii północnej (Kurdystan mówią po aramejsku, zaś w Persji i Afganistanie — po persku z domieszką licznych elementów hebrajskich.

Dr Fischel udał się na wiosnę 1936 z Jerozolimy do Damaszku, przez oazę Rutba do Bagdadu, stamtąd w góry kurdyjskie, następnie do Persji i stąd przez Hamadan i Teheran do Meszhog na granicy persko-afgańskiej. Niedaleko Teheranu zwiedził on starożytny cmentarz żydowski, o którym rozpowszechniona jest wśród tamtejszych Żydów legenda, że jest on drogą podziemną połączony z Jerozolimą. W Hamadanie uczony zwiedził grobowce, w których spoczywają rzekomo Mordechaj i Estera, zaś na terytorium Iraku — groby Jezekiela, Ezry, Nahuma i Jonasza.

Kurdystan jest krajem górzystym o pięknych krajobrazach, obfitującym w wodę i bardzo żyznym. Większość indogermańskich Kurdów wyznaje Islam. Gminy żydowskie są zorganizowane w Mosulu, Kirkuk, Erbil i kilku innych miastach. Gdy dr Fischel przybył do odległej od większych ośrodków wioski Szaklawa, usłyszał po raz pierwszy o istnieniu kurdyjskich Żydów-górali. Na głównym placu wioski zebrana była na ceremonii żałobnej dość liczna gromada Żydów, wśród których przeważał typ roslych i silnie zbudowanych mężczyzn i kobiet. Żydzi-górale opłakiwali śmierć współwyznawcy, przejechanego przez samochód. W każdej prawie wiosce mieszka mała grupa Żydów-górali, którzy nie utrzymują żadnych stosunków z większymi gminami żydowskimi. Ich pozycja społeczna jest bardzo niska, są oni jednak dumni z tego, że — jak sądzą — pochodzą z dziesięciu szczepów izraelskich, wygnanych do Asyrii. Cenią oni ogromnie swe tradycje religijne, które są jednak przeplatane licznymi zabobonami — naleciałościami z Islamu.

Szukając starożytnych rękopisów żydowskich, dr Fischel natknął się na kilka dokumentów o charakterze kabalistycznym i parę senników. W miastach natomiast dr Fischel znalazł liczne dokumenty literatury żydowsko-arabskiej pismem hebrajskim. Dr Fischel znalazł także dzieła perskie w transkrypcji hebrajskiej, nawet przekłady dramatów Szekspira i książkę poświęconą dziejom syjonizmu.

Sytuacja Żydów w Kurdystanie uległa ostatnio znacznemu pogorszeniu. Domostwa ich są bardzo często plądrowane i pogromowane przez bandytów kurdyjskich, nieraz zdarzają się wypadki porywania dziewcząt żydowskich dla haremów feudałów kurdyjskich.

Morze żydowskie musi odżyć!

Wywiad z przewodniczącą „Zebulun" Henriettą Diamond

KRAKÓW, 30 października.

(Sch) Przy stoliku zasiadła starsza pani o włosach przyprószonych siwizną, lecz o oczach, skrzących się młodzieńczym entuzjazmem — pani Henrietta Diamond, przewodnicząca żydowskiego związku morskiego „Zebulun". Po miennymi swymi oczyma spoglądała przed blisko pięciu laty z wybrzeża tel-awiwskiego w bezkresną dal Morza Śródziemnego, na fale, uderzające mocarnie o rafy i skały nadbrzeżne. Morze było puste, żaden żagiel nie zarysowywał się jasną bielą na bezkresie błękitu. Morze było puste. Morze było martwe. Kobiecie, wchłaniającej w siebie potężny majestat wiecznego żywiołu, nasunęło się niechcąco porównanie: Nad brzegami Tel Awiwu rozciąga się *Morze Martwe*. W chwili tej zapadło w jej sercu mocne postanowienie: *Morze palestyńskie, morze żydowskie musi odżyć!* Oczyma duszy widziała p. Diamond morze żydowskie, zaludnione żydowskimi okrętami, kutrami rybackimi, wielkimi parowcami pasażerskimi i towarowymi, płynącymi pod flagą niebiesko-białą. Proces odrodzenia żydowskiej Palestyny musi objąć również renesans morza żydowskiego, żeglugi żydowskiej, naród, który w starożytności był w wielkiej mierze ludem żeglarzy, powinien zaprawić się do żeglugi, dłonie młodzieży żydowskiej winny chwycić za wiosła, rozwinąć żagle i rzucić się w wir walki z potężnym morskim żywiołem. Tak powstała idea „Zebulun" i jej symbol — kotwica.

Po powzięciu postanowienia poświęciła się p. Henrietta Diamond propagowaniu idei powrotu do morza i zdobycia morza żydowskiego. Idea jej padła na żyzny grunt i już w niedługim czasie powstały oddziały żydowskiego związku morskiego „Zebulun" w całym szeregu krajów, a m. in. w Ameryce, Kanadzie, Anglii i — Polsce. Niestrudzona p. Diamond odbywa obecnie podróż propagandową po Polsce w służbie realizacji swej idei.

Na wstępie dziękuje pani Diamond za cieple przyjęcie, zgotowane jej w Polsce, które jest dowodem wielkiego zainteresowania żydostwa polskiego dla idei morskiej. Dziękuje również prasie żydowskiej za popieranie działalności związku morskiego „Zebulun".

— Jakie były początki związku morskiego „Zebulun"? — zapytujemy.

— Kiedy powzięłam postanowienie założenia związku morskiego, celem odrodzenia morza żydowskiego, udałam się do Anglii, gdzie w szeregu większych miast zorganizowałam komitety morskie. W owym czasie istniał już w Tel Awiwie „Komitet morski", do którego należeli Żydzi rosyjscy, byli marynarze. Poświęcili się oni wychowaniu i wyszkoleniu młodych ekspertów morskich. W Anglii, gdzie istnieje należyte zrozumienie dla problemów morskich — Anglicy wiedzą bowiem ile mają do zawdzięczenia żegludze — zebrałam pierwsze fundusze, które przesłałam komitetowi morskiemu w Tel Awiwie. W Anglii zakupiono również pierwsze łodzie żaglowe i potrzebne instrumenty. Na czele „Zebulun" w Anglii stanęła w charakterze prezydenta lady Reading, siostra lorda Melchetta, synowa wicekróla Indyj, markiza Reading.

— Jaka jest obecna działalność „Zebulun"?

— „Zebulun" stworzył placówki hachszary morskiej, które mają przygotować młodzież żydowską do objęcia stanowisk marynarzy, oficerów okrętowych i kapitanów na żydowskich okrętach. Obecnie istnieją w Palestynie trzy żydowskie towarzystwa okrętowe, które sukcesywnie angażują marynarzy żydowskich. W bieżącym roku wysłano kilku marynarzy z Tel Awiwu do szkoły morskiej w Anglii. Marynarze ci zdali egzamin oficerski i pełnią już służbę na żydowskich okrętach „Atid" i „Tel Awiw". W Hajfie i Tel Awiwie istnieją obecnie placówki hachszary morskiej, gdzie pobiera naukę około 150 uczniów. Ci przyszli marynarze żydowscy pracują również przy budowie portu w Tel Awiwie pod kierownictwem energicznego kapitana żydowskiego p. Zeew-Hajam.

— Jakie są perspektywy rozwoju idei żeglugi żydowskiej w Polsce?

— W Polsce idea „Zebulun" przyjęła się najlepiej. Żydostwo polskie ustosunkowało się pozytywnie do celów i zadań związku morskiego. Centrala krakowska powołała do życia koła w Warszawie, Lwowie, Gdyni, i w szeregu innych miast polskich, dalej placówki hachszary morskiej i — jako rozszerzenie zasięgu pracy „Zebulun" — szkołę rybacką w Gdyni. W Palestynie daje się dotkliwie odczuć brak rybaków żydowskich, aczkolwiek zapotrzebowanie jest bardzo wielkie. Dość przytoczyć instruktywną cyfrę importu ryb do Palestyny w r. 1934. W roku tym sprowadzono do Palestyny ładunki ryb za sumę 146.000 funtów szt. W roku bieżącym popyt na ryby uległ dalszej zwyżce. Wytworzył się paradoksalny stan, że rybacy, obywatele krajów, sąsiadujących z Palestyną, dokonują połowu ryb na wodach palestyńskich i sprzedają je w Palestynie. Jest więc rzeczą konieczną, aby zaradzić tej anomalii i wyszkolić kadry rybaków żydowskich. W szkole rybackiej w Gdyni pobiera obecnie naukę pod kierownictwem doświadczonych rybaków 6-ciu chałuców morskich, ale wciąż wzrasta liczba kandydatów.

Ze wzruszeniem opowiada p. Diamond, że podczas swego ostatniego pobytu w Gdyni, po

wygłoszonym referacie, zgłosiło się do niej kilkunastu młodzieńców żydowskich, którzy natychmiast chcieli wstąpić do gdyńskiej szkoły morskiej. Uczniowie złożyli już pierwszy egzamin z doskonałym wynikiem, który zadowolnił w zupełności instruktorów. Twierdzą oni, że uczniowie stanowią doskonały materiał na rybaków.

— A czy po ukończeniu szkoły, będą mogli udać się do Palestyny?

— Zezwolenie na wyjazd do Palestyny jest zapewnione. Pierwsi wyszkoleni rybacy żydowscy mają stanowić zalążek wielkiej organizacji rybaków w Palestynie. W Gdańsku istnieje również oddział „Zebulun". Oddział gdański wyraził życzenie niesienia pomocy chalucom morskim w Gdyni.

Oczywiście są to dopiero skromne początki — dodaje p. Henrietta Diamond. Ale dzięki działalności związku morskiego „Zebulun" i poparciu jego dążno'ci przez cały naród żydowski otwierają się szerokie perspektywy dla żydowskiej żeglugi, żydowskiego rybactwa i przemysłu rybnego. W związku z rozwojem rybactwa powstaną w Palestynie wielkie fabryki konserw rybnych, które będą miały wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju przemysłu palestyńskiego. Również olbrzymie kwoty wpływają do kas obcych towarzystw okrętowych, przewożących pasażerów i towary do Palestyny. Inne narody walczą o dostęp do morza, my zaś jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że posiadamy własne wybrzeże morskie. Żydostwo polskie zrozumie niewątpliwie doniosłość tego faktu i poprze czynnie i ofiarnie działalność żydowskiego związku morskiego „Zebulun".

P. Diamond pokazuje nam piękne zdjęcia marynarzy żydowskich, hisujących flagę żydowską, wdrapujących się na wysokie maszty, wiosłujących i spełniających wszelkie czynności, związane z nowym zawodem. Pięknie wyglądają młodzi marynarze żydowscy w białych mundurach i w białych czapkach marynarskich, maszerujący dziarsko nad wybrzeżem. Ruch, zapoczątkowany przez niestrudzoną działaczkę w dziedzinie zdobycia morza palestyńskiego, ogarnie niewątpliwie szerokie rzesze młodzieży żydowskiej.

Żegnamy się z p. Diamond, dziękując za udzielony nam ciekawy wywiad i życząc dalszego powodzenia w pracy nad krzewieniem idei zdobycia morza żydowskiego w Palestynie.

Szwajcaria dostarcza broni powstańcom hiszpańskim

Co robi ex-król Alfons XIII. w Szwajcarii?

Paryż. 29. 10. (J) Ze źródeł zazwyczaj doskonale poinformowanych dowiadujemy się, że powstańcy hiszpańscy ostatnio zakupili w Szwajcarji pewną ilość materiału wojennego który wysłany został drogą przez Włochy do Marokka hiszpańskiego. Broń ta zakupiona została w przedsiębiorstwie „Fabrique de Materiel de Guerre de Soleure", towarzystwie, w którym 65 procent udziału posiadają fabryki „Rhein—Metall" w Düsseldorfie. — Dyrektor tej szwajcarskiej fabryki broni, Obrecht, jest członkiem szwajcarskiego rządu federalnego.

W związku z tym zaznaczyć wypada, że ostatnio przybył do Hiszpanii i zamieszkał w hotelu w Ouchy b. król hiszpański Alfons XIII, który rzekomo bawi tam „dla celów leczniczych." Tymczasem okazuje się, że Alfons nawiązał kontakt z jednym z wielkich banków szwajcarskich, oraz ze znaną fabryką broni. Eks-król Alfons odbył też dłuższe pertraktacje z pewnym szwajcarskim pośrednikiem, który umożliwił mu nawiązanie rokowań z wytwórnią materiałów wojennych. W tych rozmowach brała udział również jedna z wysoko postawionych osobistości włoskich. Jak słychać, ma zostać uruchomiona na terenie szwajcarskim specjalna fabryka granatów dla użytku wojsk powstańczych w Hiszpanii.

Największy teleskop świata

Nowy York. 29. 10. (R) W tutejszym muzeum nauk przyrodniczych wystawiono model teleskopu, budowanego obecnie przez Westinghousów w Filadelfii dla obserwatorium astronomicznego w Palomar w Kalifornii. Teleskop ten, jak wiadomo, pomieści ową olbrzymią soczewkę o średnicy 200 cali, którą przed kilku miesiącami wykończono w hutach szklanych w Corning w stanie nowojorskim i przewieziono do Kalifornii celem oszlifowania.

Teleskop ten gotów będzie do użytku astronomów w roku 1940. Przedstawia się on jako olbrzymia stalowa rura długości niemal dwudziestu metrów o przekroju siedmiometrowym. Aparat waży 500 ton.

Wielkie to dzieło, powitane z entuzjazmem przez astronomów całego świata, umożliwione zostało dzięki Rockefellerowi, który ofiarował na ten cel 6 milionów dolarów. Nowy teleskop zbliży księżyc na odległość 38 kilometrów. Podwoi on również zdolność i jakość widzenia ciał niebieskich aż do odległości dwóch milionów lat świetlnych. Olbrzymi ten aparat jest tak skonstruowany, że mimo jego olbrzymich rozmiarów i ciężaru, małe dziecko jedną ręką będzie mogło go poruszyć

KLAUS MANN — MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

7)

Być może, że w Berlinie działają gierki pani Martin — mówiła Motz dalej rezolutnie, — ale na nas nie robią już żadnego wrażenia, bo, jak tu wszyscy siedzimy, doskonale się na tym znamy. Oczekując aplauzu, patrzyła na wszystkich. Jej specjalnością była komiczna staruszka; czasami grywała też dojrzałe damy salonowe. Śmiała się chętnie, dużo i głośno, a wtenczas wyłaniały się ostre fałdy koło jej ust, w których wnętrzu błyszczało złoto. Teraz miała jednak minę dostojnie poważną, prawieże gniewną.

Rachel Mohrenwitz odpowiedziała, bawiąc się przytem z grandezzą swoją długą cygarniczką: — Nikt nie może zaprzeczyć, że Martin jest wybitnie silną osobistością. Cokolwiek czyni na scenie — odczuwa się zawsze nader intensywnie jej obecność — rozumiecie, chyba co myślę...

Wszyscy ją rozumieli, ale Motz zareagowała ruchem głowy, mającym wyrazić niezadowolenie, podczas gdy mała Angelika Siebert swym wysokim nieśmiałym głosikiem rzekła: „Podziwiam Martin. Emanuje z niej jakaś siła czarodziejska, przynajmniej ja tak to odczuwam... Zaczerwieniła się mocno, ponieważ wypowiedziała zdanie tak długie i tak odważne. Wszyscy popatrzyli na nią z pewnym wzruszeniem. Mała Siebert była czarująca. Jej główka o krót ko przystrzyżonych, na lewo zaczesanych jasnych włosach podobna była do główki chłopca trzynastoletniego. Jej jasne niewinne oczy nie traciły swego czaru wskutek krótkowzroczności, a niektórzy nawet twierdzili że właśnie sposób, w jaki Angelika zwężała swe oczy, patrząc na ludzi, dodawał jej specjalnego uroku.

„Nasza malutka znowu się zapala", odezwał się piękny Rolf Bonetti i zaśmiał się nieco za głośno. Z członków zespołu otrzymywał największą ilość listów miłosnych. Stąd pochodził jego dumny, zmęczony, mocno zblazowany i dlatego prawieże wstrętny wyraz jego twarzy. W stosunku jednak do małej Angeliki był on starającym się o względy, — od dłuższego czasu usiłował ją pozyskać dla siebie. Na scenie mógł ją trzymać w ramionach, wypływało to z jego ról. Poza sceną była jednak niedostępna. Z dziwnym uporem skierowywała swoją czułość w stronę, od której absolutnie nie można się było spodziewać wzajemności, a nawet życzliwości. Wzruszająca i działająca na zmysły zdawała się być stworzoną, by ją kochano i rozpieszczano. Dziwaczny upór jej serca kazał jej jednak być powściągliwą i chłodną wobec płomiennych wyznań miłosnych Rolfa Bonettiego, narażając ją równocześnie na gorzkie łzy z powodu lodowatego lekceważenia, jakie jej stale okazywał Hendrik Höfgen.

Rolf Bonetti rzekł z miną znawcy: — Jako kobieta ta Martin w każdym razie nie wchodzi w rachubę. Jest w niej coś niesamowicie bezpłciowego — na pewno ma w żyłach krew rybią

— W moich oczach jest piękna — odpowiedziała Angelika cicho, ale stanowczo. — Ja ją uważam za najpiękniejszą kobietę. — Oczy jej były już pełne łez; Angelika płakała często nawet bez szczególnego powodu. Rozmarzona dodała jeszcze: — Jest rzeczą dziwną — wyczuwam jakieś tajemnicze podobieństwo między Dorą Martin a Hendrikiem... — Słowa te wywołały ogólne zdziwienie.

— Przecież Martin jest Żydówką. — Słowa te wypowiedział młody Hans Miklas. Wszyscy byli niemile tym odezwaniem się zaskoczeni. — Miklas jest rozkoszny — przerwała Motz zażenowane milczenie i usiłowała się roześmiać. Kroge zmarszczył czoło zdziwiony i pełen niesmaku, podczas gdy pani von Herzfeld potrząsała tylko głową; twarz jej stała się zresztą blada. Ponieważ pauza była długa i przykra — młody Miklas stał blady i wojowniczy oparty o bufet — dyrektor Kroge odezwał się wreszcie dość ostro: — Co to ma znaczyć?, — a słowa te wypowiedział z miną tak srogą, na jaką się tylko mógł zdobyć. Inny młody aktor, który dotychczas cicho rozmawiał z ojczulkiem Hansemannem, odpowiedział z pojednawczą brawurą: — Miklas trafił kulą w płot! Nic nie szkodzi, Miklas, każdemu to się może przydarzyć, jesteś poza tym miłym chłopcem! — Poklepał przy tym złoczyńcę w plecy, śmiejąc się tak serdecznie, że wszyscy również wybuchli śmiechem; nawet Kroge zdecydował się na okazanie wesołości, która co prawda była nieco wymu-

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Także Wyższa Szkoła Dziennikarska widownią zajść antyżydowskich

Onegdaj w godzinach między 5 a 6 po poł. w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie przy Pl. Małachowskiego 1 miały miejsce awantury, wywołane przez grupę endeckiej młodzieży. W czasie demonstracji wznoszono okrzyki antysemickie i rzucono się do bicia studentów - Żydów. Część napastowanych ratowała się ucieczką z lokalu. Kilkunastu słuchaczów ukryło się w jednym z pokojów, gdzie zostali zamknięci od zewnątrz. Jeden ze studentów przy pomocy woźnego dostał się do telefonu i porozumiał się z dyrektorem Żydowskiego Domu Akademickiego p. Fürstem, którego prosił o interwencję w celu ułatwienia uwięzionym kolegom wydostania się z gmachu do domu. P. Fürst interweniował w tej sprawie w Komisariacie Rządu i w 1-ym komisariacie P. P.

Po pewnym czasie studenci opuścili lokal.

Dwa procesy o „obrazę narodu polskiego"

Sąd Okręgowy w Radomiu w składzie jednoosobowym s. o. Tomaszewskiego rozpatrywał w środę sprawę o obrazę narodu polskiego. Oskarżonym był poważany stary kupiec Sumer Gurfinkel, który miał użyć obelżywych słów „polska świnia" pod adresem kontrolera elektrowni Aleks. Rzepeckiego. Oskarżony Gurfinkiel do winy się nie przyznaje, twierdząc, że słów tych nie użył, natomiast obraził go Rzepecki, nazywając go „parszywym Żydem". Także liczni świadkowie chrześcijanie i Żydzi, którzy byli obecni przy zajściu twierdzą, że p. Gurfinkiel nie użył obelżywych wyrazów. Prok. p. Dankiewicz żądał ukarania oskarżonego z art. 152 k. k. Mec. Wasilewski żądał uniewinnienia oskarżonego, motywując, że w dzisiejszych czasach zachodzą masowo podobne oskarżenia i jest nie do wiary, by tylu obywateli w ten sam sposób obrażało państwo. Osk. Gurfinkiel został skazany na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na dwa lata.

Tego samego dnia przed tym samym sędzią toczyła się identyczna sprawa przeciwko M. Cynie, który miał użyć identycznych słów co w I-szej sprawie do przechodzącego na ul. Rwańskiej Edwarda Staniewskiego (lat 19) i Kazimierza Sobieraja (lat 18). Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że nie miał podstawy do obrażenia Staniewskiego. W mowie swojej prokurator zaznaczył, że w dzisiejszych czasach pod wpływem antagonizmu narodowościowego możliwy jest podobny wybryk i żąda ukarania oskarżonego. Mec. Golczewski nawiązując do słów prokuratora wywodzi, że Staniewski pod wpływem antagonizmu narodowościowego lub dla celów prowokacyjnych umyślnie oskarżył Cynę, którego obrońca osobiście zna jako uczciwego i zacnego kupca.

Sąd biorąc pod uwagę osobę oskarżonego i młodociany wiek oskarżycieli wydał wyrok uniewinniający. *(cege)*

Tragedia ojca

We wsi Onilkow (między Siedlcami i Mińskiem Mazowieckim) zamieszkały tam pachciarz Hersz Dawid Cukier targnął się na swe życie. Nieszczęśliwy, ubrawszy się w „tales" powiesił się. Tło samobójstwa jest nader tragiczne. Oto przed pewnym czasem zachorowała nagle 16-letnia córka jego, która po kilku tygodniach zmarła. Wkrótce potym ngle zachorował na zapalenie mózgu starszy syn Cukra, 22-letni Lejzor i po kilku dniach zmarł. Przed dwoma tygodniami uległ tragicznemu wypadkowi 17-letni syn Cukra, Abram, który spadł z konia i dostał tak ciężkich obrażeń, iż mimo usilnych zabiegów lekarskich, życie zakończył.

Nieszczęśliwy ojciec nie mógł znieść tych okropnych ciosów. Ze zmartwienia osiwiał. Wreszcie i żona jego, pod wpływem tych strasznych przejść dostała wstrząsu nerwowego i w tych dniach chorą przewieziono do szpitala w Warszawie.

Cukier pozostał sam jeden. Nie mógł on przeboleć straty trojga dzieci i popełnił samobójstwo.

Pokłady torfu na terenie m. Kowla

W czasie robót wodociągowych, prowadzonych na terenie m. Kowla, natrafiono w głębokości 10 m na pokłady węgla brunatnego. Warstwa węgla wynosi 1 m 50 cm. Zarząd miasta prowadzi głębokie wiercenia, celem ustalenia możliwości eksploatacyjnej tych pokładów. Przeprowadzone próby co do jakości wydobytego węgla dały wynik dodatni, gdyż węgiel ten nadaje się do celów opałowych.

Niezwykłe perypetie sprawy adwokata, oskarżonego o sprzeniewierzenie

Sąd Apelacyjny w Lublinie rozpatrywał po raz drugi sprawę adwokata Kazimierza Bielnickiego, oskarżonego o to, że korzystając z pełnomocnictwa, zawarł umowę z przeciwnikiem klienta, a otrzymawszy od niego 7 tys. zł. przywłaszczył je. Sąd Okręgowy skazał adw. Bielnickiego na 3 lata więzienia. Sąd Apelacyjny za pierwszym razem wymierzył mu karę dwóch lat z zawieszeniem na lat 5 Sprawa trafiła następnie do Sądu Najwyższego, który wyrok skasował i polecił Lubelskiemu Sądowi Apelacyjnemu rozpatrzyć sprawę powtórnie. Za drugim razem Sąd Apelacyjny uniewinnił adwokata Bielnickiego.

Jiszuw ufa nam — nie zawiedźmy Jego nadziei. Wszyscy na front pracy dla „Bicur u Bitachon"

44 kobiet na ławie oskarżonych

We wsi Księżopol w pow. biłgorajskim sekwestrator Urzędu Skarbowego z Biłgoraja miał dokonać zajęcia ruchomości u jednego z gospodarzy. Gdy wieść o przybyciu sekwestratora rozeszła się po wsi, zebrał się tłum kobiet, które uniemożliwiły urzędnikowi wykonanie czynności. Za czynny opór pociągnięto do odpowiedzialności 44 kobiety na czele z Katarzyną Chyl, Marią Saweczko, Katarzyną Rerata, Katarzyną Piórko, Anastazją Markiewicz i Katarzyną Proć. Sąd Okręgowy w Zamościu na sesji wyjazdowej w Biłgoraju skazał wspomniane organizatorki zajścia po 1 roku więzienia, 5 oskarżonych uniewinnił, a resztę skazał po 6 miesięcy więzienia.

Egzekutor podatkowy przed Sądem

Jak już donieśliśmy, wygotowała prokuratura Sądu Okręgowego w Przemyślu akt oskarżenia przeciwko poborcy podatkowemu z Mościsk Julianowi Ratyńskiemu o zbrodnię urzędniczą, popełnioną przez pobieranie łapówek od biednych tamtejszych handlarzy. Wczoraj stanął Ratyński przed trybunałem Sądu Okręgowego w Przemyślu. Oskarżony zarzuca kłam zeznaniom handlarza drobiu Weichsla i jego syna, z których wynika, że Ratyński pod groźbą represyj podatkowych pobierał od tego podatnika pieniądze tytułem „pożyczek" oraz kilka razy zadowolił się „daniną" in natura w postaci tłustych gąsek handlarza Weichsla. Oskarżony Ratyński zarzuca, że wszystkiemu są winni Żydzi, którzy czują żal do niego za gorliwe wypełnianie obowiązków egzekutora. Zaznaczyć należy, że także Weichsel stanął przed Sądem jako oskarżony o dawanie łapówek Ratyńskiemu. Rozprawę odroczono, celem przeprowadzenia dowodu z akt Urzędu Skarbowego w Mościskach. *(Seg)*

Artysta o „wielostronnej" przeszłości

Sąd Najwyższy rozpoznawał skargę kasacyjną od wyroku skazującego artystę rewiowego z Wilna, Sergiusza Szyszkowa (pseud. sceniczny — Orlicz) na 5 lat więzienia i bezterminowe zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców.

Szyszkow pochodzi ze starej rodziny wileńskiej. Ojciec jego był tam właścicielem kilku kamienic. Sergiusz Szyszkow cały majątek ojca zmarnował. Ostatnio założył teatrzyk rewiowy „Roxy" i zaangażował szereg artystów, pobierając od nich kaucje w ogólnej sumie 1440 zł. Zezwolenie na prowadzenie teatrzyku Szyszkow otrzymał za pośrednictwem Związku Inwalidów Ciężko Okaleczonych. Szyszkow nie mógł otworzyć teatrzyku wskutek rozwiązania Związku Inwalidów przez władze administracyjne, kaucje zaś — przywłaszczył.

Sąd Okręgowy, orzekając zamknięcie artysty w zakładzie dla niepoprawnych wziął pod uwagę rejestr karny, z którego wynika, że Szyszkow był 6-krotnie karany za oszustwa, przywłaszczenia i t. p. W Sądzie Apelacyjnym obrońca Szyszkowa postawił wniosek o dołączenie do akt wyroków poprzednich spraw, ponieważ oskarżony twierdził że był karany tylko raz jeden. Sąd Apelacyjny wniosek oddalił zatwierdzając wyrok.

W Sądzie Najwyższym obrońca wywodził, że Sąd Apelacyjny odrzucając wniosek o załączenie poprzednich wyroków — co miałoby znaczenie dla ew. uchylenia decyzji zamknięcia oskarżonego w zakładzie dla niepoprawnych — dopuścił się uchybienia, bowiem sam rejestr karny nie stanowi pełnego dowodu. Sąd Najwyższy postanowił wyrok uchylić i przesła, sprawę do powtórnego rozpoznania.

Szofer żydowski i zgubiony skarb

Do szofera Jakuba Milbergera w Warszawie, który stał z taksówką Nr 6318 na postoju przy zbiegu ul. Senatorskiej i pl. Teatralnego, podszedł pasażer i kazał się zawieźć na Krak. Przedmieście. Po przybyciu na miejsce, pasażer wysiadł zapłacił za kurs i odszedł. Po chwili szofer spostrzegł w aucie teczkę, pozostawioną w zapomnieniu przez nieznajomego. Zobaczywszy, iż teczka zawiera pieniądze, Milberger niezwłocznie pojechał do najbliższego komisariatu policji. Po przeliczeniu stwierdzono, iż w teczce znajduje się 12.000 zł. Wkrótce potym przybył do policji pasażer, prosząc o pomoc w odnalezieniu gotówki. Dowiedziawszy się, iż teczka z pieniądzmi jest w całości, właściciel gotówki dopadł do szofera i wycałował go. Chciał również ofiarować mu 50 zł., tytułem wynagrodzenia, lecz Milberger odmówił.

---

szona: uderzał się ręką w kolano, wyginając górną część ciała, chcąc niejako w ten sposób zademonstrować jak bardzo się śmieje. Tylko Miklas zachował powagę; blada jego twarz się nieco wykrzywiła a zaciśnięte usta szepnęły: — Jest przecież Żydówką. — Mówił tak cicho, że nikt tego nie mógł słyszeć, usłyszał tylko Otto Ulrichs, który dopieroco zażegnał nieporozumienie swą naturalnością i skarcił go spojrzeniem poważnym.

Ponieważ dyrektor Kroge swym śmiechem wyraźnie zamanifestował że wybryk młodego Miklasa traktuje tylko komicznie, przywołał ruchem ręki Ulrichsa: — Ach, Ulrichs, niech pan na chwilkę podejdzie do nas!

Ulrichs przysiadł się do stołu dyrektorów i pani von Herzfeld.

— Nie chcę się mieszać do pańskich spraw, naprawdę nie chcę Kroge przybrał taką minę, by z niej wyczytać można było, że sprawa jest mu na prawdę nader przykra. Niestety coraz częściej bierze pan udział w zgromadzeniach komunistycznych. Wczoraj widziano tam pana znowu.

Kroge mówił cicho: — Wie pan przecież, jakie oblicze mają tutejsze gazety mieszczańskie, Ulrichs, — mówił przekonywująco. — Dla tych ludzi jesteśmy w każdym razie podejrzani. Jeśli ktoś z naszych członków politycznych się zanadto angażuje, — może to dla nas być fatalne. Kroge nerwowo wypił swój koniak a nawet nieco się zarumienił.

Ulrichs odpowiedział spokojnie: — Jestem szczerze zadowolony, panie dyrektorze, że mówi pan ze mną o tych sprawach. Naturalnie, ja też nad nimi się zastanawiałem. Jest być może rzeczą pożądaną, że się rozstaniemy, panie dyrektorze — niech mi pan wierzy, że nie czynię tej propozycji z serca tak lekkim. Nie mogę jednak zrezygnować ze swej politycznej działalności. Gotów jestem złożyć w ofierze nawet swoje engagement, a byłaby to doprawdy ofiara, bo chętnie tu pracuję. — Mówił głosem miłym, głębokim i ciepłym, Kroge zaś patrzył z ojcowską sympatią na jego twarz wyrazistą i inteligentną. Otto Ulrichs miał dobre warunki zewnętrzne. Jego wysokie, niezachmurzone czoło, oraz wąskie, ciemno brunatne, mądre i wesołe oczy wzbudzały zaufanie. Kroge lubił go bardzo, dlatego teraz niemal ze rozgniewał się.

Ależ, Ulrichs! — zawołał, — o tym nie może być nawet mowy. Chyba pan wie, że nigdy nie pozwolę panu odejść! — Nie możemy zrezygnować z pana! — dodał Schmitz — grubas ten sprawiał nieraz prawdziwą niespodziankę swym głosem dziwnie wibrującym, jasnym i pięknym. — Pani Herzfeld z miną poważną przytakiwała tym słowom. — Proszę pana tylko o trochę powściągliwości zapewniał Kroge.

(C. d. n.)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Religia i jaja

KRAKÓW, 30 października.

Jesteśmy już przyzwyczajeni do tego i owego, ale to, na co sobie pozwala garstka ludzi w Ropczycach przekracza już wszelkie możliwości. Opis wypadków, które podajemy poniżej przeznaczony jest nietylko dla Czytelników, ale w pierwszym rzędzie dla władz wojewódzkich.

Przed około dwoma miesiącami zorganizowano w parafii ropczyckiej w nowo wybudowanym „Domu Katolickim“ regularny skup jaj pod nazwą „Parafialna Akcja Katolicka w Ropczycach. Ostatecznie z punktu widzenia gospodarczego nikogo by to nie obchodziło. Oczywiście pod warunkiem, że „Parafialna Akcja Katolicka w Ropczycach“ wykupuje właściwe świadectwo przemysłowe i ponosi świadczenia podatkowe na rzecz państwa, gminy i instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Ale każdego porządnego człowieka i lojalnego obywatela musi ogarnąć uczucie najwyższego oburzenia, jeżeli dowie się z najbardziej wiarygodnych źródeł następujących rzeczy:

W dnie targowe obsadzane są wszystkie drogi, prowadzące do Ropczyc rozmaitymi osobnikami, noszącymi opaski „Akcji Katolickiej“, którzy zabraniają sprzedawać jaja Żydom. Ludzie ci, korzystając z tego, że chłopi nie znają cen targowych płacą chłopom za 1 kg jaj około 20 gr mniej, niż wynosi cena targowa. Gdy np. Państwowa Wytwórnia Mięsna w Dębicy płaci za 1 kg jaj zł 1.45, prywatni kupcy płacą zł 1.40, to członkowie Akcji płacą tylko po zł 1.20, tumaniąc przy tym chłopów bajdurzeniem, jakoby Żydzi okradali ich na wadze, jakoby Żydzi otrzymali większe kwoty z zagranicy dla prowadzenia akcji przeciw nim, jakoby sprzedając Żydowi jaja wspierało się tym samym komunizm itd. itd. Grożą przy tym chłopom, że rozbiją jaja, o ile będą sprzedawać Żydom. Jeżeli i te argumenty nie pomagają, puszcza się w ruch argumenty „dobitniejsze“ w rodzaju wybijania szyb w prywatnych składach jajczarskich.

Proszę sobie np. przeczytać takie oto „religijne“ ostrzeżenie:

Przeczytaj —
oddaj drugiemu!

OSTRZEŻENIE!

Podjęta przez nas akcja skupu jaj w samym zarodku natrafiła na bardzo wielkie trudności.

Niepowołane i nieuprawnione osoby skupując jajka po drogach i w domach oświadczają sprzedającym, że kupują na rachunek naszej organizacji.

Kupują tymczasem oni nie dla nas, ale dla składów, nie mających nic wspólnego z naszą organizacją, — co więcej kupują oni dla organizacyj nam wrogich.

Ostrzegamy przeto, że osoby, które skupują jajka dla naszej organizacji, posiadają legitymacje uprawniające do skupu jaj na nasz rachunek i posiadają opaski na rękawach z napisem „Parafialna Akcja Katolicka, Ropczyce“ i pieczęcią z takim samym napisem a nadto posiadają odznaki członkowskie Akcji Katol.

Hasło „swój do swego“ powinno znaleźć zrozumienie w szerokich kołach gospodarstw wiejskich.

Skup jaj odbywa się codziennie w Nowym Domu Parafialnym w Ropczycach.

Parafialna Akcja Katolicka w Ropczycach

Sekretarz: W. Lisowska — Prezes: K. Marnik

Za sekcję handlową: St. Rachwał.

Niezależnie od tego na głównej bramie kościoła parafialnego w Ropczycach widnieje duży napis: „Katolik kupuje i sprzedaje jaja tylko w Domu Katolickim“.

Od czasu do czasu policja państwowa w Ropczycach przychodzi z pomocą Akcji Katolickiej, spisując protokóły. Do jednego z kupców przybyła komisja ze starostwa wraz z wysłannikami policji państwowej, spisała protokół karny i poleciła kupcowi płacić za jaja po zł 1.20 za kg, podczas gdy Państwowa Przetwórnia Mięsa w Dębicy w tym samym dniu płaciła po zł 1.60, a kupiec płacił chłopom po zł 1.40. Prośbie kupca, aby to zlecenie wydane zostało na piśmie, wysłannicy starostwa i policji odmówili. Równocześnie polecili kupcowi usunąć napis, podający cenę, jaką płaci za jaja chłopom w danym dniu.

Tak więc kupiec żydowski, który pragnie chłopu za jaja płacić cenę większą, która przecież dźwiga gospodarczo chłopa i podnosi jego rolę na rynku — ścigany jest przez Akcję Katolicką tylko dla tego, że ta dla celów handlowych chce chłopom płacić za jaja cenę tańszą. Ale o swe prawa wobec Akcji Katolickiej niech się chłop sam upomni. Pragnęlibyśmy jedynie w tym związku zapytać zwierzchnie władze państwowe, jak zamierzają zareagować na metody policji i starostwa w Ropczycach, metody, dążące do obniżania cen, płaconych rolnikowi w czasie, gdy rząd i całe społeczeństwo wytęża swe siły dla gospodarczego podniesienia stanu chłopskiego.

Pomoc gospodarcza dla Żydów polskich

na zasadach handlowych

Otrzymujemy następujący komunikat:

Żydowskie sfery handlowe Ameryki, śledząc obecne ciężkie położenie Żydów w Polsce, zainteresowały się ich losem i postanowiły nieść im realną i konstruktywną pomoc, aby Żydzi w Polsce nie byli jedynie skazani na pomoc filantropijną i na wsparcia z wielkich funduszów, które zbiera się w Ameryce, lecz by otrzymali możliwości pracy i zarobkowania.

Ostatnio zainteresowała się tym planem znaczna liczba osobistości amerykańskiego świata handlowego, które zmierzają importować towary z Polski na rynki amerykańskie, by w ten sposób poprawić sytuację gospodarczą Żydów w Polsce.

Żywimy nadzieję, że rząd polski przyjmie z zadowoleniem do wiadomości ten rodzaj gospodarczej działalności żydostwa amerykańskiego dla przemysłu polskiego i poprze wydatnie te usiłowania, gdyż nie tylko Żydzi osiągną w ten sposób korzyści materialne, znajdując rynki zbytu dla produktów polskich na wielkich rynkach amerykańskich, lecz i państwo polskie uzyska wielkie korzyści dla swego młodego przemysłu na wielkim rynku światowym.

W tym celu stworzono żydowsko-amerykańską instytucję dla handlu z Polską, w której zasiadają wielcy importerzy i eksporterzy amerykańscy. Szereg poważnych kupców wyjechał w tym celu do Polski, aby dokonać zakupów i stwierdzić na miejscu, w jakiej dziedzinie będzie można zdziałać najwięcej a żydostwo polskie przyjmie niewątpliwie z zadowoleniem kupców amerykańskich.

Wszyscy zainteresowani importerzy i eksporterzy w Polsce, instytucje przemysłowe i handlowe oraz kupcy w ogóle są proszeni o zwracanie się we wszystkich sprawach na adres:

American Jewish Institute Import et Export, Inc. 55 West 42-nd Street, New York.

Zaznaczamy, że instytucja ta nie nosi charakteru filantropijnego, lecz czysto komercjalny i jest zorganizowana na zasadach handlowych, ale dopomoże równocześnie do poprawy gospodarczego położenia Żydów w Polsce, nawiązując stosunki handlowe polsko-amerykańskie.

Upraszamy wszystkie żydowskie i polskie pisma w Polsce o przedarukowanie tego komunikatu.

Zjazd piekarzy żydowskich w Polsce

W tych dniach obradował w Warszawie w lokalu Centralnego Związku Rzemieślników Żydów w Polsce (Leszno 52) Ogólnopolski Zjazd piekarzy żydowskich, którzy utworzyli jednolitą ogólnopaństwową organizację piekarzy żydowskich. Wydział dla Spraw Rzemiosła Piekarskiego przy Centr. Zw. Rzem. Żydów w Polsce.

Nastąpiło to w obliczu katastrofy, grożącej bezpośrednio piekarzom żydowskim, gdyż ponad 90 proc. piekarń żydowskich przeznaczonych jest do przymusowej likwidacji najdalej do dnia 24 listopada 1936 r. Ponadto poruszone zostały i inne żywotne zagadnienia.

W wyniku przeprowadzonych wyborów w skład prezydium Zarządu Wydziału weszli: pp. D Blajman (Warszawa) prezes, P. Korman (Warszawa), Cwilling (Łódź), Fink (Lwów), C. Winder (Białystok) Wiceprezesowie J. Cwajg (Warszawa, sekretarz, Sztajn (Warszawa) skarbnik i inni.

Celem omówienia przy udziale przedstawicieli piekarzy żydowskich z całego państwa tragicznej sytuacji i w celu przedsięwzięcia akcji obrony piekarń suterenowych i nie zmechanizowanych oraz o nieprzepisowej ilości pomieszczeń, uchwalono zwołać przez Wydział dla spraw rzemiosła piekarskiego przy Centr. Zw. Rzem. Żydów w Polsce na dzień 11 listopada br. Ogólnopolski Walny Zjazd delegatów piekarzy żydowskich do lokalu Cechu Zrzeszeń Piekarzy (Przechodnia 5).

Już obecnie napływają liczne zgłoszenia delegatów z prowincji tak, że spodziewane jest masowe przybycie przedstawicieli zainteresowanych piekarzy żydowskich z całej Rzeczypospolitej celem naradzenia się i podjęcia środków obrony, gdyż zbliża się dzień 24 XI. br. a wraz z nim groźba likwidacji tysięcy piekarń żydowskich.

Ustawodawstwo gospodarcze

W Nr. 82 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 28 października ukazało się następujące rozporządzenie o charakterze gospodarczym.

Rozp. min. rolnictwa i reform rolnych w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu o pomieszczeniach i urządzeniach zakładów mleczarskich oraz o zawodowym przygotowaniu kierowników tych zakładów.

Rozp. min. rolnictwa i ref. roln., wydane w porozumieniu z ministrem przem. i handlu o wywozie masła za granicę.

Rozp. min. skarbu o zmianie rozporządzenia z dnia 1 grudnia 1934 r. o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych.

—oOo—

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 29. 10. Akcje: Bank Polski 111.50, Cukier 32, Lilpop 15.80, Ostrowiec 81.50 Starachowice 37—36.75. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3 proc. prem. poż. inwestycyjna I em. 68 II. em. 69 konwersyjna 53.50 dolarowa 76.75 dolarówka 46.75—47 stabilizacyjna 485 pięciosetki 487. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 88.50 Holandia 287.30 Londyn 25.9 Nowy Jork czek 5.31 1/8 Nowy Jork telegraficzny 5.31 3/8 Oslo 130.50 Paryż 24.71 Praga 1878 Sztokholm 133.93 Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 29. 10. Ceny orientacyjne. Jęczmiona ceny bez zmiany rzepak zimowy 43—44. Reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Uwaga pozostaje bez zmiany.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 29. 10. Dewizy: Paryż 20.24¼ Londyn 21.28 Nowy Jork 4.35¼ Bruksela 73.30 Mediolan 22.92½ Amsterdam 235.10 Berlin 175 Sztokholm 109.73½ Kopenhaga 95 Praga 15.40 Białogród 10 Ateny 3.90 Konstantynopol 3.45 Bukareszt 3.25. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 72.50 w Paryżu Fr. fr. 15.50 w Zurychu Dol. 59 przy tendencji mocnej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 29. 10. Kursy zamknięcia: Dillonowska 62.50 Stabilizacyjna 72.125 Dolarowa 61.50 Warszawska 52.125 Śląska 52.25. Tendencja mocniejsza.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 29. 10. Notowania w Ł. za tonne. Cynk 15 3/16 termin 15 7/16 Cyna 206¼—¾ termin 204¾—5 Banka 208¼ Straits 209¼ Ołów 18 15/16 termin 18 3/16 Miedź 42 5/16—3/8 termin 42 9/16—11/16 Elektrolit 46½—47 Złoto 142.1½.

„Rząd dysponuje wszelkimi środkami dla zapewnienia zwycięstwa"

Enunciacja premiera Largo Caballero

Madryt. 29. 10. PAT. Prezes rady ministrów i minister wojny opublikował wczoraj rozkaz, w którym oświadczył, że nadeszła godzina decydująca i że rząd dysponuje wszelkimi środkami dla zapewnienia zwycięstwa.

Część Oviedo odzyskana przez wojska rządowe

Madryt. 29. 10. PAT. Ministerstwo wojny opublikowało o godz. 21.40 przez radio komunikat, w którym oświadcza, że zwycięska akcja wojsk rządowych w prowincji Asturii trwa i że część przedmieścia Oviedo znowu przeszła w ręce oddziałów rządowych.

Na froncie południowym nie zaszły żadne zmiany. Na froncie środkowym wojska rządowe odparły powstańców z Rosledo de Chavela. Również odparty został atak na odcinku Peregrinos. Oddziały rządowe zajęły stację kolejową Almorox.

„Żaden opór nie jest możliwy"

Toledo. 29. 10. PAT. Korespondent Havasa donosi, że szef sztabu głównego mjr. Gonzales del Alba i jeden z dowódców sił rządowych, broniących Madrytu, płk. Puigdenola, zostali wzięci do niewoli. Oświadczyli oni gen. Vareli, że żaden opór przeciw wojskom powstańczym nie jest możliwy. Prace fortyfikacyjne dookoła Madrytu zostały w poniedziałek **przerwane. Liczne oddziały milicji szturmowej pierzchły. W Madrycie brak jest środków żywności.** Liczba rannych stale się zwiększa. Prawie wszyscy dowódcy oddziałów rządowych zostali zastąpieni przez oficerów, wybranych przez rady żołnierskie lub mianowanych przez rząd.

* * *

La Coruna. 29. 10. PAT. Radio podaje, że w dniu wczorajszym eskadry trójmotorowców powstańczych krążyły nad stolicą. Ożywioną działalność wykazywały samoloty na odcinku Montoro frontu południowego gdzie bomby powstańcze poczyniły znaczne spustoszenia. Jeden z dowódców sił obronnych Madrytu płk. Lopez został wczoraj po południu zabity.

Teneryfa. 29. 10. PAT. Radio ogłosiło wiadomość, że gen. Franco wysłał do Madrytu ultimatum z **żądaniem oddania miasta.** W związku z akcją powstańców pod Madrytem, gen. Mola przeniósł swą kwaterę z Valladolid do Avila.

Gen. Varela ogłosił do ludności madryckiej odezwę, w której oświadcza, że **będzie darowane życie wszystkim tym, którzy porzucą szeregi wojsk rządowych i przejdą na stronę powstańców.**

Barcelona. 29. 10. PAT. Trybunał ludowy skazał na śmierć pułkownika, majora i dwóch kapitanów artylerii oraz na ciężkie roboty dwóch poruczników.

Tutejsze koła oficjalne zaprzeczają kategorycznie wiadomości, pochodzącej ze źródeł niemieckich, jakoby od zapory minowej, chroniącej port barceloński, oderwały się miny ,zagrażające obecnie żegludze na Morzu Śródziemnym.

Przykładne ukaranie radomskich urzędników skarbowych

Radom. 29. 10. (S) Sąd Okręgowy w Radomiu w osobie prezesa s. o. Bobkowskiego i wotantów s. s. o. Kramera i Bernatowskiego wydał wyrok w głośnej sprawie nadużyć w Izbie Skarbowej. Sąd uznał winnymi i skazał:

Stanisława Krzysztoforskiego na 15 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 10, Rocha Antoniego Koziorowskiego na 3 lata więzienia, Jana Paszkowskiego 3 lata więzienia, Stefana Ciszkowskiego 2 lata więzienia, Stanisława Jamora 5 lat i utratę praw obywatelskich na 10 lat, Aureliusza Puchalskiego 10 miesięcy z zawieszeniem na 2 lata, Zygmunta Gorzelewskiego na 1 rok więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 2, Romana Powisowskiego 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 5, Jana Paldę na 7 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 5, Henryka Binczewskiego na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 2, Józefa Michalskiego na 6 miesięcy więzienia, Ludwika Kozerskiego na 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 3, Zenona Bodzio na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 2, Adama Witkowskiego na 1 rok więzienia z zawieszeniem, Henryka Włodarza na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 5, Aleksndra Jasieńskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata, Stanisława Wochowskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Uwolnieni od winy i kary zostali Władysław Kielski, Leon Rosenzweig i major rezerwy Lemański. Ponadto zasądzono na rzecz skarbu państwa powództwo cywilne w wysokości 250.000 zł.

Dwie trucicielki skazane w Katowicach

Katowice, 29. 10. (K). Przed sądem okręgowym w Katowicach toczyła się w dniu dzisiejszym sensacyjna rozprawa trucicielska. Ławę oskarżonych zajęły 48-letnia Franciszka Wlokowa z Katowic i jej córki Zofia Sikorowa, Emilia Paluchowa oraz 17-letnia Gertruda Wlokówna. Akt oskarżenia zarzucał im otrucie męża i ojca Piotra Wloki przez dosypywanie mu systematycznie do wódki i mleka arszeniku, tak, że ten po upływie 2 miesięcy zmarł. Na początku rozprawy, po odrzuceniu wniosku obrony o wykluczenie jawności rozprawy, sąd na wniosek prokuratora przystąpił do przesłuchiwania każdej z oskarżonych z osobna. Jako pierwsza zeznała Wlokowa. Przyznaje się do winy i wyjaśnia że czynu tego dokonała wskutek złego pożycia małżeńskiego. Truciznę otrzymała od zięcia swego Józefa Sikory.

Dosypując codziennie arszeniku do napojów męża chciała go w ten sposób odzwyczaić od notorycznego pijaństwa. Zofia Sikorowa przyznaje się do dwukrotnego dosypywania trucizny do mleka ojca, a zbrodniczy czyn motywuje tym, że *ojciec ją źle traktował, a nawet, gdy była w ciąży, wyrzucił ją w mroźny wieczór z domu.* Pozostałe dwie córki do winy się nie przyznały.

W czasie rozprawy przewodniczący kilkakrotnie skarcił najmłodsze córki za nieodpowiednie zachowywanie się przed sądem. Przybyły one ubrane w stroje wizytowe i przez cały czas rozprawy uśmieszek nie schodzi im z twarzy.

W wyniku rozprawy sąd skazał Wlokową na 9 lat więzienia, Zofię Sikorową na 8 lat zaś 2 oskarżone uniwinnił. Wyrok wywarł silne wrażenie. Obie skazane aresztowano.

Choroba dra Rotenstreicha

Warszawa. 29. 10. (ŻAT) Dr Rotenstreich który jest członkiem delegacji Agencji Żydowskiej dla prowadzenia rokowań z rządem polskim o zawarcie umowy clearingowej, jest już od dwóch tygodni chory i wyjechał wczoraj do Wiednia celem naradzenia się z tamtejszymi lekarzami. Jeśli lekarze zezwolą, dr Rotenstreich wyjedzie do Palestyny, celem złożenia Egzekutywie sprawozdania z obecnego stanu rokowań z rządem polskim.

Rezerwiści angielscy opuszczają Palestynę

Londyn. 29. 10. (ŻAT) Angielski minister wojny podał dziś do wiadomości, że w związku z przywróceniem spokoju w Palestynie, rezerwiści przydzieleni do pierwszej dywizji, która wyjechała do Palestyny, zostaną natychmiast odesłani do Anglii i zwolnieni z wojska.

Przeciw nadmiernemu obciążeniu ludności miast

Warszawa, 29. 10. (Sin.) Wprowadzone ostatnio opłaty na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym wywołują pewne zastrzeżenia tym bardziej, że opłaty te są obciążeniem ludności miejskiej w postaci podwyższenia podatku lokatorskiego i dochodowego. *Wobec tego zwróciły się do rządu poszczególne organizacje o zmianę systemu nowych opłat i sprawa ta prawdopodobnie będzie jeszcze przedmiotem rozważań rządu.*

W sprawie studenta relegowanego z Politechniki lwowskiej

Warszawa. 29. 10. PAT. Jak się dowiadujemy, podana w lwowskim „Dzienniku Polskim" z 29 października wiadomość, że „departament szkolnictwa wyższego Min. W.R. i O.P. otrzymał pismo rektoratu Politechniki Lwowskiej z decyzją skreślenia studenta wydziału ekonomicznego Politechniki lwowskiej Szatkiewicza za wywołanie zajść na terenie uczelni. Powyższą decyzję departament ministerstwa zatwierdził" — nie odpowiada w tym brzmieniu prawdzie.

W rzeczywistości rektorat Politechniki lwowskiej zgodnie z paragrafami 27 i 29 rozporządzenia o postępowaniu dyscyplinarnym nadesłał Ministerstwu W.R. i O.P. do wiadomości protokół i orzeczenie odwoławczej komisji dyscyplinarnej z rozprawy studenta Stanisława Szatkiewicza. To orzeczenie nie wymaga zatwierdzenia ze strony ministerstwa.

Pożar wytwórni filmowej i fabryki

Londyn, 29. 10. PAT. Dziś rano gwałtowny pożar zniszczył częściowo studio „Metropolitan Film" w Southall pod Londynem. Straży ogniowej udało się po 3-godzinnej walce z płomieniami opanować pożar. Wysokości strat na razie nie ustalono.

Londyn, 29. 10. PAT. W Bristolu wskutek wybuchu w młynie powstał pożar w sąsiedniej fabryce. 12 robotników zostało rannych, w czym trzech ciężko.

Na granicy belgijsko-francuskiej

Lille. 29. 10. PAT. „Grand Echo de Nord" donosi, że min. Daladier przyspieszył termin swego wyjazdu na granicę belgijską, gdzie ma zbadać, jakie należy wydać zarządzenia celem podniesienia obronności tego odcinka granicy francuskiej. Min. Daladier, przyjechał wczoraj wieczorem w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego do Charleville, gdzie spotkał się z szefem sztabu gen. Gamelin. Minister Daladier i gen. Gamelin, spędzili dzisiejszy dzień w Valenciennes, jutrzejszy zaś w Cassel, skąd powrócą do Paryża. b

Ucisk wobec Niemców w Z.S.R.R.

Berlin. 29. 10. PAT. „National Ztg." omawia w dłuższym artykule prześladowania ludności niemieckiej w Sowietach. Dziennik pisze o nędzy i ucisku wobec Niemców rosyjskich, zaznaczając, że skutkiem represji i głodu liczba Niemców w Związku Sowieckim spadła z 2 milionów przed wojną do 900.000.



PAŹDZIERNIK	Wschód słońca 6 g 10 m
30	Zachód słońca 16 g 05 m
PIĄTEK	Cheszwan 14 5697

Uniwersytet Ludowy w Krakowie

Sala Hotelu Londyńskiego, ul. Stradom 11.

Podajemy tytuły odczytów, które zostaną wygłoszone na Uniwersytecie Ludowym w najbliższym czasie:

Dnia 31 X godz. 15 — dr Bulwa: Antysemityzm a kultura.

Dnia 7 XI godz. 15 — I. Stern: Samorząd żydowski w Polsce w średniowieczu.
godz. 16 — dr Alfred Ehrenpreis: Zagadnienie śmierci w biologii.

Dnia 14 XI godz. 15 — prof. M. Szmulewicz: Syjonizm w literaturze hebrajskiej.
godz. 16 — dr Adolf Schwarzbart: Higiena ucha i dróg oddechowych.

Dnia 21 XI godz. 15 — dr Ignacy Schwarzbart: Cele i drogi zwycięstwa ogólnego syjonizmu.

Dnia 28 XI godz. 15 — dr Pfeffer: O ciągłość żydowskiej kultury.
godz. 16 — dr Henryka Stillerowa: Sztuka żydowska wśród narodów świata.



PIĄTEK, 30 PAŹDZIERNIKA.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka poranna (płyty) 8 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych) „Na zielonym Śląsku" 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 wyjątki z operetek (płyty) 12.40 „Oszczędna gospodyni" — Hanna Rożyzna 12.50 Dziennik południowy 14 Lokalne wiadomości gospodarcze 15.15 Koncert reklamowy 15.30 „Śpiew i skrzypce" (płyty) 15.55 „Dokąd jechać w święto?" 16 „Życie kulturalne Krakowa" 16.10 „5 minut optymisty" 16.15 Rozmowa z chorymi 16.30 Koncert solistów. Wyk. Stella Dobarzycka (fortepian) Jadwiga Hennert (śpiew) i L. Urstein (akomp.) 17 „Madryt" — odczyt Romana Zrębowicza 17.15 Koncert Małej Orkiestry PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego 17.50 Pogadanka aktualna 18 „Poradnik sportowy" 18.10 Wiadomości sportowe z Warszawy 18.15 Lokalne wiadomości sportowe 18.20 Koncert życzeń z płyt 18.45 Program 18.50 „Jak zużyć nadmiar buraków cukrowych w gospodarstwie" pogadanka 19 „Wielka obecność" opowiadanie zaduszkowe Aleks. Junoszy - Olszakowskiego 19.20 „Z pieśnią po kraju", and. popr. prof. Br. Rutkowski 19.45 Fragment operowy 20. Koncert symfoniczny w wyk. Ork. Symfonicznej Filharmonii Warsz. pod dyr. G. Georgescu z udz. Lambrosa Demetriosa Callimachosa (flet) w przerwie dziennik wieczorny i pogadanka aktualna 22.30 „S. O. S." — skecz Fryderyka w przekładzie Lorenca Scherlaga 22.45 Muzyka taneczna (płyty).

Warszawa, (1339.8) 6.30 p. Kraków 15.15 Płyty 15.55 „Jak spędzić święto" 16 Film, plastyka, architektura, 16.10 Pogadanka społeczna 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 23 Płyty.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące 15.35 „Młodzież lwowska przed mikrofonem" 15.55 Informator turystyczny 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Wizyta na fiordzie Krasnoludków" — L. Wieleżyński 18.30 Płyty 18.40 Skrzynka programowa 18.50 p. Kraków 23 Płyty.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków 13 Koncert życzeń 13.58 Wiadomości giełdowe 14 p. Kraków 15.35 Chwilka społeczna 15.40 Lekcja języka polskiego 15.55 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Jak spędzić święto" 18.25 Recital fortep. Wł. Markiewiczówny 18.45 Program 18.50 „Jeszcze jedna historia literatuty" — szkic liter. A. Jesionowskiego 19 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe 15 p. Kraków 15.40 „Jak spędzić święto", 15.45 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Płyty 18.50 „Jak przemówić do człowieka" — pogad. popularna 19 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 15.20 Arie i pieśni 17.40 Recital śpiewaczy 19.25 Koncert Wied. ork. filharm., dyr. Weingartner 21.05 Koncert rozrywkowy 21.30 Włoskie pieśni ludowe 23.25 Pozdrowienie muzyczne z Wiednia.

Paryż (1648) 17 Muzyka kameralna 18.30 Koncert 19 Aud. słowno - muzyczna dla kobiet 21 Recital skrzypcowy R. Soetensa 21.45 „Rip" — opera komiczna Planquette'a, 24 Koncert nocny.

Strasburg (349.2) 18.30 Koncert rozrywkowy 21.30 „Wesoły wieśniak" — operetka Falla.

Anglia Nat. (1500) 19.25 Solo na organach 20.30 Muzyka taneczna 21 „Minstrele z Kentucky" — radiorewia murzyńska 22.40 Recital fortep. 23 Koncert.

Praga (470.2) 17.10 Kwartet smyczkowy e-dur Dworzaka 19.20 Koncert 20.15 Melodie operowe 20.45 „Żona leśnika" — słuchowisko muzyczne.

Mediolan (368.6) 17.15 Koncert symfoniczny 19 Muzyka rozrywkowa 20.40 Koncert kameralny z udz. Arrigo Serato (skrz) 22 Koncert rozrywkowy.

Budapeszt (549.5) 18 Koncert kwintetu 19.30 Tr. z Węgierskiej Opery Królewskiej.

Beromünster (539.6) 16.30 Francuska muzyka rozrywkowa 21.25 „Morderca" — słuchow. K. Goetza 21.55 „Berżerety" — romanse i piosenki XVIII wieku.

POWIEŚĆ MÓWIONA PRZEZ RADIO

W dniu 3 listopada Polskie Radio rozpoczyna zupełnie nowy rodzaj audycji. Będzie to „powieść mówiona", pt. „Dni powszednie państwa Kowalskich" pióra Marii Kuncewiczowej.

„Dni powszednie państwa Kowalskich" mają być czemś pośrednim między felietonem literackim, a słuchowiskiem. Koncepcja Kuncewiczowej jest próbą zastosowania teorii słuchowiska radiowego do faktury powieściowej. Jest to próba śmiała i eksperyment o wartościach pierwszorzędnych jeśli chodzi o formalne zdobycze radiofanii polskiej.

Powieść mówiona ukazywać się będzie w programach radiowych raz na tydzień. Fabuła powieści zostanie ze względu na wymagania mikrofonu ograniczona. Będzie ona stanowić raczej ramy najkonieczniejsze, które obejmują istotną treść powieści: problematykę życia codziennego.

Każdy z odcinków tej powieści, choć stanowi ciąg dalszy treści, przedstawia zamkniętą w sobie całość, wyczerpując w powieściowym skrócie jedno z zagadnień dnia powszedniego.

Powieść czytana będzie przez różne, ale stale te same głosy. Jeden głos reprezentuje autora, przede wszystkim w częściach epickich powieści. Poza tym stosowany będzie dialog, który w radio ma zawsze swój specjalny popis.

Powieść mówiona, poczynając od dnia 3 listopada wchodzi do programu co wtorek o godzinie 17.00.

KRAKOWSKIE ZAKŁÓCENIA RADIOWE W PRASIE ZAGRANICZNEJ

Paryski „Radio Magazin" z 25 bm. donosi o zablokowaniu przeciw trzaskom, przewodów tramwajowych w Krakowie, przez co radiosłuchacze w mieście, zostali uwolnieni od przeszkód w odbiorze radiowym. Fakt ten przyczyni się niewątpliwie do wzrostu liczby abonentów.

3-dniowy strajk na Akademii Górniczej

Studenci żądają zwolnienia aresztowanego kolegi

(or) W czasie inauguracji roku szkolnego przez Młodzież Wszechpolską w Krakowie, doszło do incydentu, w wyniku którego aresztowany został absolwent Akademii Górniczej, Czernicki.

W związku z tym studenci Akademii Górniczej zebrali się wczoraj przedpołudniem w gmachu uczelni, skąd, w liczbie około 300 osób udali się przed budynek, mieszczący biura Prokuratury Sądu Okręgowego przy ul. Kanoniczej.

Tutaj studenci ustawili się na chodniku, a delegacja udała się do szefa Prokuratury dra Lewickiego, interweniując w sprawie aresztowanego studenta Czernickiego.

Po wyjściu delegacji z budynku Prokuratury, studenci udali się z powrotem do gmachu Akademii Górniczej, gdzie proklamowany został 3-dniowy strajk demonstracyjny. W związku z tym nie odbyły się wczoraj żadne wykłady ani ćwiczenia.

Czy iperyt jest lekarstwem?

Sensacyjny proces „lekarski" w Krakowie

(or) Seria procesów „lekarskich", toczących się obecnie w sądzie krakowskim, wzbogaciła się ostatnio o jeszcze jeden wypadek, ze względu na swe tło i okoliczności bardzo ciekawie się przedstawiający.

Ze skargą sądową wystąpił Bolesław Moś, cieśla budowlany z Będzina, domagający się od Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz lekarza kliniki dermatologicznej U. J. dra M. O. odszkodowania w kwocie 20.000 zł oraz renty w wysokości 200 zł miesięcznie.

W skardze swej podaje Moś, iż w 1934 r. przybył do Krakowa, aby poddać się badaniu, czy nie jest chory na chorobę weneryczną. Ze szpitala św. Łazarza skierowano go na klinikę dermatologiczną. Tutaj przyjął go dr O. i zbadawszy oświadczył, że musi obnażyć rękę pacjenta, dla poczynienia pewnych badań. Dokonawszy tego, lekarz nakreślił na ręce pacjenta trzy punkty, które następnie zwilżył płynem pobranym z flaszeczki.

Po kilku dniach na ręce utworzyły się pęcherzyki, a w dalszym ciągu ręka spuchła i ukazały się na niej plamy oraz rany ropne. Równocześnie chory dostał silnej gorączki, dochodzącej do 40-tu stopni. Po upływie dalszych dni, *chory dowiedział się od personelu pomocniczego oraz chorych, przebywających na klinice, że na jego osobie dokonano eksperymentu, nie pozostającego w związku z chorobą, t. j. że użyto do tego eksperymentu iperytu, na skutek czego wytworzyły się rany i pęcherze na ręce oraz wystąpiła silna gorączka.*

Po 3-ch miesięcznym pobycie na klinice, Moś został zwolniony, a jako konsekwencja sposobu leczenia pozostało zdrętwienie lewej ręki oraz bóle.

W odpowiedzi na te zarzuty lekarz dr O. stwierdził, że choremu przy przyjmowaniu oświadczono, *że może być przyjęty tylko w tym wypadku, jeśli zgodzi się na poddanie się eksperymentowi w kierunku zastosowania nowego sposobu leczniczego, według uznania kliniki.* Chory wyraził na to zgodę i został przyjęty.

W danym wypadku chodziło m. in. o *eksperyment działania iperytu na skórę,* przy czym stosowano tutaj tzw. metodę leczenia bodźcowego, polegającego na wywołaniu gorączki, ułatwiającej leczenie przewlekłych chorób, a przedewszystkiem chorób wenerycznych. W tym wypadku *stosowano iperyt,* gdyż spodziewano się osiągnięcia odpowiednich rezultatów. Leczenie to pozostawało w ramach teorii i praktyki i stosowane było również w innych wypadkach, gdzie działanie iperytem dawało wyniki najzupełniej zadawalniające. *Winę natomiast zdrętwienia ręki ponosi pacjent,* który nie stosował się w czasie leczenia do zaleceń lekarzy.

Uniwersytet Jagielloński również zaprzeczył żądaniu pozwu stwierdzając, że *leczenie było prawidłowe i używano do niego kwas solny, nie używano natomiast iperytu.*

W tym stanie rzeczy odbyła się rozprawa przed sądem krakowskim, gdzie *jako biegli wystąpili lekarze lwowscy dr Michał Salpeter i dr Stanisław Ostrowski.* Biegli orzekli, że *leczenie było celowe i wskazane, ale nie było konieczne.* Nie mniej jednak było to leczenie bodźcowe, przyspieszające zwykłe leczenie.

Opartszy się na zeznaniach świadków oraz biegłych, sąd przyjął, że skoro leczenie było celowe i bez błędne a przewód sądowy nie wykazał jakoby skutkiem tego leczenia powód utracił sprawność lewej ręki — *na.eży skargę jego oddalić.*

Obecnie Moś, za pośrednictwem swego obrońcy adw. dra Leinkrama, wniósł skargę apelacyjną, domagając się uchylenia wyroku I-szej instancji. Tak więc ciekawa ta sprawa znajdzie się niedawem na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Wyjazd Komisji Królewskiej do Palestyny — z końcem przyszłego tygodnia

Londyn. 29. 10. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin minister kolonii Ormsby Gore oświadczył, że Komisja królewska, wyjedzie do Palestyny pod koniec przyszłego tygodnia i że wydano już zarządzenia celem zredukowania brytyjskich efektywów wojskowych w Palestynie.

Spory w obozie arabskim odżyły

Jerozolima. 29. 10. (ŻAT) Między muftim Jerozolimy przewodniczącym Naczelnej Rady Arabskiej a Naszaszibim prezesem stronnictwa obrony narodowej znowu rozgorzała namiętna walka w sprawie stanowiska, jakie Arabowie zająć mają wobec Komisji królewskiej. Podczas, gdy mufti domaga się, aby Arabowie nie wysuwali w obecnej chwili swoich trzech głównych żądań i żądali jedynie i wyłącznie zniesienia deklaracji Balfoura, Naszaszibi twierdzi, że należy pójść na pewne ustępstwa i domagać się wstrzymania imigracji żydowskiej do Palestyny i ograniczenia żydowskich zakupów ziemi.

W szeregach Naszaszibiego panuje żywe niezadowolenie z powodu wzrostu prestiżu muftiego jako prezesa Naczelnej Rady Arabskiej. Spowodowało to nawet pewien odpływ ze stronnictwa Naszaszibiego do obozu muftiego. Aby nie dopuścić do całkowitej izolacji, organ Naszaszibiego „Felestin" wysuwa żądanie zlikwidowania wszystkich stronnictw arabskich i utworzenia jednolitej partii narodowej, która zdaniem tego pisma — bardziej odpowiadać będzie obecnym nastrojom arabskim.

Chaos w gminie żydowskiej w Warszawie

Warszawa. 29. 10. (L) Fakt odebrania blokowi narodowemu trzeciego mandatu w zarządzie gminy wywołał w kołach syjonistycznych falę oburzenia przeciwko Agudzie. Nie ulega wątpliwości, że stało się to na skutek jej machinacji i wpływów. W odpowiedzi na to syjoniści postanowili wytężyć wszystkie siły dla niedopuszczenia Agudy do władzy. Syjoniści starają się ponadto wpłynąć na dr Hindesa, żeby on jako prezes komisji wyborczej, wykorzystał paragraf ustawy, zezwalający na powtórne wybory wobec unieważnienia mandatu.

Panujący obecny w gminie chaos, skrupia się przede wszystkim na urzędnikach gminy, którzy nie otrzymują już wcale poborów. — Na niedzielę zwołano przeto zebranie pracowników i najprawdopodobniej w poniedziałek zostanie ponownie podjęty strajk we wszystkich instytucjach gminy. Kierownik wydziału bezpieczeństwa w komisariacie rządu kpt. Runge wezwał dziś do siebie przedstawicieli urzędników ,którym oznajmił, że nie dopuści do żadnych politycznych strajków na terenie gminy. Kpt. Runge podał przy tym, że prezes Mazur zawiadomił go, że niedzielny strajk protestacyjny pracowników ma charakter polityczny. Przedstawiciele pracowników wyjaśnili dokładnie tło i podłoże strajku.

Kiedy odbędą się wybory do gminy żydowskiej w Łodzi

Zagadka, której nikt nie umie rozwiązać

Łódź, 29. 10. G. Mimo, że akcja partyj politycznych jest w pełnym toku do dnia dzisiejszego nie wiadomo, jaki będzie los wyborców do gminy żydowskiej w Łodzi. Dzisiejszy „Togblat" podaje sensacyjną wiadomość, że *wybory zostaną odroczone*. Jest to o tyle prawdopodobne, że korespondent „Togblatu" jest człowiekiem zbliżonym do osoby posła Mincberga.

Niewyraźne jest stanowisko posła Mincberga, który piastuje mandat posła żydowskiego, jest prezesem gminy żydowskiej oraz przewodniczącym komisji wyborczej i z racji tych stanowisk powinien przecież sprawę tą wyjaśnić i nie trzymać całego społeczeństwa w napięciu. W dniu dzisiejszym miały być rozlepiane listy z wyszczególnieniem kandydatów zatwierdzonych przez komisję wyborczą, poseł Mincberg jednak na posiedzeniu komisji wyborczej odroczył tą sprawę, twierdząc, że *jest czas na rozlepianie afiszów na 8 dni przed terminem wyborów*. Wczoraj przed południem poseł Mincberg był w województwie, ale podobo naczelnik wydziału polityczno-społecznego nie przyjął go.

Po mieście kursują rozmaite pogłoski na temat wyborców do gminy żydowskiej w Łodzi. M. in. twierdzi się, że Ministerstwo WR i OP dąży do odroczenia wyborów na jeden rok, natomiast ministerstwo spraw wewnętrznych żąda przeprowadzenia wyborów w przewidzianym terminie, tj. 15 listopada br. Dotychczas decyzje poszczególnych ministers'w nie są znane.

Potworny mord dla zdobycia 4 metrów ziemniaków

Częstochowa, 29. 10. (H) We wsi Bugaj pod Częstochową dokonano potwornego morderstwa, które wstrząsnęło całą okolicą. Morderstwa tego dokonał Antoni Gap mieszkaniec wsi Bugaj, osobnik o bogatej przeszłości kryminalnej potwór w ludzkim ciele, wyzuty ze wszelkich uczuć. Wśród tajemniczych okoliczności zaginął wieśniak tej wsi Kazimierz Kobyliński. Po pewnym czasie rozeszła się pogłoska, że Kobyliński został zamordowany przez Gapa. Komendant posterunku udał się natychmiast do Gapa celem przesłuchania go. Z początku Gap nie chciał się do niczego przyznać, a dopiero później przyparty do muru i w ogniu krzyżowych pytań przyznał się, że dnia 23 b. m. zatrzymał jadącego furmanką chłopa, który wiózł cztery i pół metry ziemniaków na sprzedaż. Gap zaprosił chłopa do siebie, poczęstował go wódką, po czym wszedł z nim do komórki do wsypania ziemniaków i tam zamordował go siekierą.

Następnie przy pomocy córki załadował zwłoki na wóz, zmusił córkę do poganiania konia i wywiózłszy trupa w pole zakopał zwłoki w wykopanym dole. Po powrocie do domu zatarł wszelkie ślady za sobą. Morderstwa Gap dokonał dla 4 i pół m. ziemniaków. Po wykryciu tej sprawy powstało podejrzenie, że Gap musi mieć na sumieniu jeszcze inne morderstwa i sędzia śledczy Bogucki prowadził też w tym kierunku dochodzenia. Oczywiście po przekopaniu komórki natrafiono nagle na rozkładające się zwłoki 12-letniego chłopca Henryka Pluty, który był synem kochanki Gapa a dalsze dochodzenia wykazały, że Gap zamordował też swoją kochankę Helenę Pluta. Nie jest wykluczone, że Gap ma na sumieniu jeszcze inne zbrodnie. Policja prowadzi dochodzenia.

Częstochowa, 29. 10. PAT. Dziś rano w zagrodzie potwornego mordercy Antoniego Gapa we wsi Bugaj gminy Wrzosowa wykopano zwłoki zamordowanej przez Gapę kochanki jego H. Plutowej. Zwłoki mają ślady gwałtownej śmierci. Zachodzi możliwość, że potworny trzykrotny morderca dokonał jeszcze innych mordów. Wydział śledczy prowadzi dalsze poszukiwania w zagrodzie Gapy i na sąsiednich polach

— Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu rozpatrywał sprawę Kalny vel Karola Piukusiewicza, b. współpracownika Fbryki Gumy „Wolbrom" o przywłaszczenie sumy 61.755 zł na szkodę fabryki „Wolbrom". Po przeprowadzonej rozprawie w dniu wczorajszym wieczorem ogłoszono wyrok uniewinniający oskarżonego.

Zwłoki konsula Łukaszewicza w drodze do Polski

Warszawa. 29. 10. PAT. S/s „Polonia" odszedł dnia 27 bm. z Haify do Konstancy, zabierając 93 pasażerów. Statkiem tym przewieziona zostaje trumna ze zwłokami konsula Stanisława Łukasiewicza, zmarłego w ub. tygodniu w Tel Awiwie.

Tragiczny zgon młodego działacza

Warszawa, 29. 10. (Sin). Dzisiaj o godz. 2 w nocy w szpitalu dla dzieci przy ul. Kopernika zmarł znany lekarz i działacz robotniczy, który stał na czele robotniczych organizacyj sportowych dr. Jerzy Michałowicz przeżywszy lat 33. Bezpośrednim powodem śmierci było zarażenie się szkarlatyną od chorego dziecka, które leczył. Zmarły był synem rektora uniwersytetu i dyrektora kliniki prof. sen. Mieczysława Michałowicza. Zmarły brał czynny udział w organizacjach robotniczych, był wieloletnim prezesem klubu robotniczo sportowego, a ostatnio był członkiem rady naczelnej PPS. Śmierć jego wywołała wielkie wrażenie wśród wszystkich sfer, był bowiem znany jako typ szlachetnego działacza.

Urzędnik komisariatu P. P. skazany przez sąd gdański

Warszawa, 29. 10. (Sin). Zwracają tu uwagę na antypaństwową działalność hitlerowskich władz gdańskich, która np. wyraziła się we fakcie, że wytoczono jednemu z urzędników komisariatu generalnego R. P. *proces o stawianie oporu policji gdańskiej.* Prokurator zażądał skazania oskarżonego grzywną w wysokości 600 guldenów. Sąd przychylił się do tego wniosku prokuratora i w tym sensie wydał wyrok a w motywach sąd podał, że wymierza tak wysoką karę za to, że urzędnik ten zwrócił się z interwencją do komisarza generalnego R. P.

Ułatwienie dla kupców w Częstochowie

Sosnowiec, 29. 10. (K) Izba P. H. w Sosnowcu dla ułatwienia załatwienia różnego rodzaju sprawy z zakresu handlu zagranicznego dla interesantów z okręgu częstochowskiego, postanowiła w każdy poniedziałek uruchomić agenda w Częstochowie. W ty mcelu w dnie te uda się do Częstochowy urzędnik Izby sosnowieckiej, który w lokalu związku przemysłowców załatwi interesantów w zakresie spraw przywozowych, eksportowych oraz zaświadczeń walutowych. Będzie to wielkie udogodnienie dla kupców z okręgu częstochowskiego, którzy dotychczas byli zmuszeni specjalnie przyjeżdżać do Sosnowca w tych sprawach.

Tragiczny wypadek w kopalni

Katowice, 29. 10. (K) W kopalni „Walenty Wawel" wydarzył się ub. nocy tragiczny wypadek. W czasie wybuchu naboju dynamitowego został ciężko ranny w głowę górnik Joachim Cudek. Po przewiezieniu go do szpitala, zmarł. Urząd górniczy prowadzi dochodzenie.

Czy sprawcy zajść w Palestynie będą usunięci z urzędów

Nowe oświadczenie Ormsby Gore

Londyn. 29. 10. (ŻAT) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin minister kolonij Ormsby Gore w odpowiedzi na interpelacje posła Wedgwooda złożył obszerne oświadczenie o sytuacji w Palestynie.

Dnia 12 października zakończony został straj i sytuacja szybko uległa poprawie. — Od 15 października zanotowano jedynie drobne incydenty. Grasują jeszcze drobne bandy złożone z niepalestyńczyków. Naogół spokój w kraju został przywrócoy i ludność powraca do normanlej pracy. Rząd poczynił już kroki, aby zredukować siły zbrojne, które nie są potrzebne w Palestynie.

Ormsby Gore zaznaczył w końcu, że poczyniono już ostatnie przygotowania do wyjazdu Komisji królewskiej, która opuści Londyn pod koniec przyszłego tygodnia. Ormsby Gore dał wyraz przekonaniu, że cała Izba Gmin życzy Komisji królewskiej powodzenia w jej odpowiedzialnej misji i wierzy, że dochodzenia jej będą źródłem pokoju i pomyślności kraju.

Wszyscy posłowie przyjęli te słowa hucznymi oklaskami. W odpowiedzi na dalsze za pytanie minister kolonij podał następujące liczby dotyczące ofiar rozruchów w Palestynie. Liczba ofiar tj. zabitych i rannych Arabów-Mahometan wynosi 955 z tego 187 zostało zabitych, liczba ofiar żydowskich wynosi 388, zabitych 80, liczba ofiar chrześcijan wynosi 65, zabitych 10, brytyjskie siły zbrojne marynarki, lotnictwa i piechoty poniosły 125 ofiar w tym 21 zabitych, liczba ofiar brytyjskiej policji wynosi 47, zabitych 7, zaś policji palestyńskiej 49 ofiar mahometańskich w tym 8 zabitych, 9 ofiar żydowskich, zabitych jedna, ofiar chrześcijańskich 13.

Minister kolonij informował też, że według obliczenia z 15 czerwca cała ludność Palestyny wynosi 1,335.000 osób, w tym 848000 Mahometan, **370000 Żydów**, 106000 chrześcijan, 11000 innych.

Poseł Williams (Labour Party) interpelował ministra kolonij czy rząd poczyni kroki, aby przywódcy arabscy, którzy inspirowali rozruchy nie mogli nadal piastować urzędów państwowych.

Minister Ormsby Gore odparł, że udzieli na te pytania odpowiedzi, jeżeli zgłoszone zostaną na piśmie.

Walka o przyszłe oblicze Palestyny

Jerozolima, 29. 10. ŻAT. Ostatnio obradowały ugrupowania syjonistyczne w sprawie stanowiska Żydów wobec Komisji Królewskiej, głównie zaś w sprawie tzw. zasady parytetu (parytetu politycznego Żydów i Arabów, niezależnie od ich stosunku liczbowego) i nad wytworzoną sytuacją polityczną. Istnieje w związku z tym niebezpieczeństwo rozbicia koalicji, na której opiera się obecna polityka syjonistyczna.

Mizrachi, Ogólni Syjoniści grupa B oraz Judenstaatspartei występują ostro *przeciwko zasadzie parytetu.* Dokoła tej sprawy na ostatnim posiedzeniu ścisłej sesji Komitetu Wykonawczego toczyła się *burzliwa dyskusja, w wyniku której 12 głosów wypowiedziało się za zasadą parytetu, zaś 89 przeciw zasadzie.* Jak donoszą, przedstawiciele Mizrachi, Ogólnych Syjonistów grupy B i Jndenstaatspartei przedłożyli Egzekutywie Syjonistycznej ultymatywne żądanie, aby nie wysunąć zasady parytetu. Przedstawiciele trzech wymienionych stronnictw stoją na stanowisku, *że sprawa* tak wielkiej doniosłości może być rozstrzygnięta tylko przez nadzwyczajne zgromadzenie pełnej sesji. A. C. — Jeśli zasada parytetu pomimo to będzie zadeklarowana przez Egzekutywę, to Mizrachi, Ogólni Syjoniści grupa B i Judenstaatspartei wystąpią z koalicji, na której opiera się obecna Egzekutywa.

Niezależna partia pracy do Komisji Królewskiej

Londyn. 29. 10. (ŻAT) Angielsk niezależna partia pracy przesłała do Komisji królewskiej dla Palestyny deklarację, w której sformułowała swoje stanowisko wobec problemów palestyńskich. Deklaracja domaga się zapewnienia całkowitej swobody politycznej obu rasom Żydom i Arabom. Równocześnie deklaracja domaga się zachowania możności imigracji do Palestyny.

Przed ograniczeniem kredytów na budowy i cofnięciem ulg budowlanych?

Warszawa, 29. 10. (Sin). W kołach przemysłowców budowlanych obiega pogłoska, że tegoroczny sezon budowlany zamyka okres krótkiej prosperity w tej dziedzinie gospodarczej. Rynek budowlany jest już rzekomo nasycony i w związku z tym ograniczone mają być w przyszłym roku kredyty państwowe i cofnięte ulgi. Mówi się o 25 procentach jako maksymalnej pomocy kredytowej ze strony państwa dla budujących, podczas gdy dotychczas pomoc ta dochodziła nieraz do 40 procent. Podobno ciosem dla ruchu budowlanego będzie sprawa oprocentowania kredytu rządowego, *gdyż stopa procentowa wynosząca dotychczas* 4.75 *zostanie podniesiona do* 6.75.

Niesłychane okrucieństwo nauczycielki

Warszawa. 29. 10. (L) Do warszawskiego kuratorium szkolnego zgłosiła się dziś delegacja gminy i rodziców żydowskich z miasta Żyrardowa ze skargą przeciw nauczycielce szkoły powszechnej Marii Cybulskiej. W skardze tej przytoczone są fakty niesłychanego okrucieństwa w stosunku do dzieci żydowskich w liczbie około 500. Delegacja żądała natychmiastowego usunięcia tej nauczycielki. Do skargi dołączona też jest lista 100 dzieci, które opisują jak nauczycielka biła je oświadczając, że **chętnie krajała by je na kawałki, posypując rany solą i pieprzem.** Rodzice żydowskich dzieci okazały też pismo kierownika szkoły Żyrardowa, potwierdzającego prawdziwość podanych faktów. Kuratorium szkolne zajmie się zbadaniem tej sprawy.

Wzmocnijmy pozycję Jiszuwu a zapewnimy naszą przyszłość. Złóżmy ofiarę na rzecz „Bicur u Bitachon" — Fundusz Umocnienia i Bezpieczeństwa Palestyny

Jak załatwiono incydent w sprawie ulicy bryg. Mączyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 29. 10. W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością o rzekomo nastąpić mającym odczytaniu deklaracji przez prezesa dra Schmoraka w sprawie bojkotu Klubu Radnych narodowo-żydowskich przez Koło Radnych Polskich we Lwowie, dowiadujemy się, że wiadomość wczorajsza nie jest ścisła. Głośny w swoim czasie incydent, który wywołał ów bojkot został zlikwidowany w ten sposób, że Klub Radnych Narodowo-Żydowskich wystosował do Koła Radnych Polskich pismo, w którym zaznacza, że przez uchylenie się od głosowania nad przemianowaniem ulicy Murarskiej na ul. brygadiera Mączyńskiego nie mieli w najlżejszej mierze zamiaru urządzenia jakiejkolwiek demonstracji antypolskiej.

Urodzona w r. 1818 — zmarła w r. 1936

Warszawa. 29. 10. (L) Dziś zmarła w Warszawie przy ul. Koźlej 7, Chana Stahl, urodzona w r. 1818, czyli, że żyła przeszło 118 lat Przyczyną śmierci było zwyrodnienie mięśnia sercowego. Staruszka przed śmiercią zgromadzonym osobom oświadczyła, że żal jej umrzeć i chętnie żyłaby jeszcze kilkanaście lat. Przed dwoma laty Stahlowa wyszła zamąż.

Kolejka na Górę Parkową w Krynicy

Nowy Sącz, 28. 10. PAT. Na odbytym przed kilku dniami posiedzeniu komisji zdrojowej uchwalono przystąpić do spółki, która budować będzie kolejkę na Górę Parkową w Krynicy Zdroju. Koszta budowy obliczane są na około 500.000 zł, przy czym udział w spółce bierze poza komisją zdrojową Liga popierania turystyki, ministerstwo komunikacji, zarząd m. Krynicy i inni.

B. starosta skazany ponownie na 2 lata więzienia

Poznań, 29. 10. PAT. Dzisiaj wieczorem zapadł wyrok w sądzie apelacyjnym w Poznaniu przeciwko b. staroście dr Twardowskiemu i tow. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Twardowskiego na dwa lata więzienia z zaliczeniem aresztu, a współoskarżonego Leśniaka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary. Roszkowski został uniewinniony.

Afera w straży mienia kolejowego

Warszawa, 29. 10. (L). Władze kolejowe utworzyły na terenie podległych dyrekcyj kolejowych tzw. straż ochrony mienia kolejowego. Straż ta miała się zaopatrzyć w broń palną własnym kosztem. Ponieważ straż ta składa się z 300 osób, postanowiono nabyć broń w państwowej wytwórni broni w Radomiu. Załatwienie tej sprawy powierzono Karolowi Haberlingowi, przy czym wszyscy członkowie wpłacili odpowiednie kwoty na zakup broni. Kiedy upłynęło kilka tygodni, a broń nie nadeszła, zaczęto nagabywać Haberlinga, który tłumaczył się, że fabryka nie może nadążyć dostarczaniu karabinów. Wobec tego, że oświadczenie to wydało się podejrzane, zawiadomiono władze kolejowe, które zawiesiły go w czynnościach i wszczęły dochodzenia. Równocześnie władze kolejowe zwróciły się z zapytaniem do Państwowej Wytwórni Uzbrojenia w Radomiu, skąd nadeszła odpowiedź, że Haberling wpłacił 100 zł. Wobec powyższego Haberlinga aresztowano i sprawę oddano sędziemu śledczemu. Śledztwo wykazało, że Haberling zebrał wśród członków straży 20.000 zł. Aresztowano też dwóch członków straży wmieszanych w tę aferę.

Ambasador Potocki o problemie żydowskim w Polsce

Warszawa. 29. 10. (ŻAT) Ambasador R. P. przy rządzie Stanów Zjedn. Jerzy hr. Potocki złożył dzisiaj Żydowskiej Agencji Telegraficznej następujące oświadczenie:

Prawdą jest, że w Polsce istnieje bardzo trudny problem żydowski, lecz polityka rządu R. P. zdąża do przeciwdziałania bojkotowi antyżydowskiemu i agresywnym wystąpieniom przeciw Żydom. Liczba Żydów w Polsce wymaga powolnych procesów przystosowawczych. W Polsce nie ma wrogości wobec Żydów, aczkolwiek, niektóre koła szowinistyczne zdradzają tendencje do ignorowania zarządzeń władz.

Prof. Loewi otrzymał nagrodę Nobla

Sztokholm. 29. 10. PAT. Tegoroczna nagroda Nobla w dziale medycyny i fizjologii, przyznana została w dniu dzisiejszym.

Nagroda została podzielona pomiędzy prof. Henry Hallet Dale z Institute for Medical Research w Londynie a prof. **Loewi** z **Grazu**. Pierwszy z nich wsławił się swymi badaniami nad sporyszem, drugi jest specjalistą w dziedzinie fizjologii nerwów.

Przez pięć miesięcy będziemy płacić opłaty od mieszkań na bezrobotnych

Warszawa, 29. 10. PAT. Przewodniczący ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym min. Zyndram-Kościałkowski podpisał w dn. 29 bm. okólnik do komitetów wojewódzkich w sprawie uchwalonych przez naczelny wydział wykonawczy *norm świadczeń na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym*. Okólnik porusza w pierwszym rzędzie sprawę świadczeń od lokali, biorąc przy tym pod uwagę rozpiętość cen komornego w poszczególnych województwach oraz *częstą dysproporcję między rozmiarami mieszkania a możliwościami finansowymi jego posiadacza, dopuszcza w tym względzie pewne ulgi od norm ustalonych*. Te obniżki norm stosowane być mogą w stosunku do poszczególnych miast oraz indywidualnie w stosunku do lokatorów. W pierwszym wypadku normy nie mogą być obniżone w większym stopniu *niż o 50 proc.* od normy ustalonej, w drugim wypadku obniżki również *nie większe niż 50 proc.* Dopuszcza się na zgłoszenia indywidalne ze strony lokatorów. Okólnik, wychodząc z założenia, że opłata od lokali na rzecz bezrobotnych *posiadać musi charakter powszechny, wyklucza możliwość zupełnego zwolnienia posiadaczy mieszkań od tych świadczeń*. Zwolnienie to — jak wiadomo — dotyczy tylko posiadaczy mieszkań jednoizbowych. Opłaty od lokali wnoszone będą przez 5 miesięcy, przy czym wyjaśnić należy, że przy ustalaniu liczby izb *bierze się również pod uwagę kuchnię*. Obecnie można już prawie z pewnością powiedzieć, że normy dla Warszawy oraz kilku innych większych miast nie zostaną obniżone.

Wywiad z min. Kościałkowskim

Warszawa, 29. 10. (Sin). Dziś w sali ministerstwa opieki społecznej odbyła się konferencja prasowa w sprawie akcji pomocy zimowej.

Przewodniczący ogólno-polskiego obywatelskiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym minister opieki społecznej Marian Zyndram-Kościałkowski w wywiadzie podzielił się z licznie zebranymi przedstawicielami prasy stołecznej informacjami o zamierzeniach komitetu wykonawczego pomocy zimowej.

Aby sprostać olbrzymim potrzebom — mówił min. Kościałkowski — pomocy zimowej w roku bieżącym musieliśmy akcję pomocy oprzeć na najszerszych podstawach, a więc na zasadzie powszechności.

Nakłada to obowiązek ujęcia całej akcji w formy zorganizowane i oparcia jej na wpływach pewnych, niewątpliwych i stałych.

Wchodzimy w okres intensywnej akcji zbiórki pieniężnej, która zaczyna się w pierwszych dniach listopada b. r. i trwać będzie *do 18 listopada*. Oznacza to, że w tym okresie czasu złożone być powinny środki na pomoc zimową względnie zadeklarowane ich składanie w ciągu 5 miesięcy.

Premier przyjmie delegację młodzieży

Warszawa, 29. 10. (L). P. premier generał Sławoj-Składkowski i minister oświaty prof. Świętosławski mają w przyszłym tygodniu przyjąć delegację studentów dla wysłuchania jej postulatów. W delegacji mają uczestniczyć wszystkie ugrupowania studenckie.

10 żydowskich studentów uniwersytetu oraz 20 studentów S. G. H. wniosło skargę do rektoratu o pobicie ich przez studentów endeckich podczas ostatnich zajść. W skardze tej wymienione zostały nazwiska napastników.

W dniu dzisiejszym panował spokój na wyższych uczelniach i wykłady odbywają się normalnie. Jedynie w gmachu G. S. G. W., gdzie odsetek Żydów jest minimalny, korporanci endecy starali się szerzyć agitację antyżydowską. O godz. 1.30 przybyło do gmachu 10 korporantów, którzy rozpoczęli hecę antyżydowską, która jednak nie odniosła żadnego skutku i w pewnym momencie kilkunastu socjalistycznych studentów złapało ich za kolnierz i wyrzuciło ich poza mury uczelni. Dzisiaj zostali zwolnieni wszyscy studenci zatrzymani podczas zajść na S. G. H. Władze bezpieczeństwa pociągną do odpowiedzialności karno-administracyjnej jedynie tych akademików, którzy dopuszczali się wykroczeń poza obrębem szkół akademickich, ci zaś, którzy brali udział w awanturach w wyższych zakładach podlegać będą sądowi senatu akademickiego.

Proces redakcji „Płomyka" przeciw I. K. C.

Waszawa, 29. 10. (Telef.). W Sądzie okr. w Warszawie rozpoczął się proces z oskarżenia „Płomyka", tygodnika dla dzieci, wydawanego przez Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor odpowiedzialny „Il. Kuriera Codz." Stankiewicz, któremu pozew zarzuca zniesławienie na tle zarzutów, postawionych „Płomykowi", iż uprawia propagandę komunistyczną. Redakcja „Płomyka" poczuła się dotknięta artykułem, zamieszczonym w „IKC." pod tytułem „Szkodnictwo, czy zbrodnia. Młodzież szkolną w Polsce truje się jadem komunizmu".

Na rozprawę powołano wielu świadków z pośród osób znanych w nauce i literaturze. Ze strony powoda powołano prezesa Akademii Literatury p. Sieroszewskiego, p. Wincentego Rzymowskiego, prof. Bystronia, dyr. Jakla i i.

Nowy burmistrz Tel Awiwu

Jerozolima. 29. 10. (ŻAT) Jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł, Wys. Komisarz zamianował burmistrzem Tel Awiwu **Natana Kapłana**, który wszedł do rady miejskiej z listy Dizengoffa. Nominacja ta, nastąpiła w wyniku długotrwałego kryzysu w magistracie tel-awiwskim.

Wiceburmistrzami pozostają nadal Dow Hos i Rokeach.

Wiadomość ta miała być dziś ogłoszona w Gazecie urzędowej, ale w ostatniej chwili wycofano ją.

Podróże emira Transjordanii

Jerozolima. 29. 10. (ŻAT) Organ muftiego „Al Liwa" zamieszcza różne pogłoski w związku z zapowiedzianą podróżą Emira Abdullaha do Palestyny i Egiptu. Najpierw Emir przybędzie do Jerozolimy, a później specjalnym pociągiem wyjedzie do Egiptu.

Czterolatka i obchód zdobycia „czerwonego Berlina"

Berlin. 29. 10. PAT. Dwa wydarzenia dominują dziś w Niemczech nad wszelkimi innymi zagadnieniami: Wczorajsza mowa premiera Goeringa o planie 4-letnim i obchód 10-lecia walki z „czerwonym Berlinem". — Energiczny apel premiera, połączony z zapowiedzią najsurowszego tępienia wszelkich wykroczeń, wywołał duże wrażenie w szerokich masach.

Podkreślają tu m. in. fakt, że premier Goering wyraził publicznie najwyższe uznanie dla pracy dra Schachta i inż. Kepplera, w czym widzą dowód harmonii wśród czynników kierujących gospodarką niemiecką. Z drugiej strony przemówienia dra Gobbelsa i Rudolfa Hessa do gen. Goeringa były manifestacyjnym podkreśleniem solidarności w łonie całego ruchu narodowo-socjalistycznego. Rozpoczynający się dziś wieczorem obchód jubileuszowy jest dalszą manifestacją spoistości narodowego socjalizmu, tym razem hołdy kierują się w stronę min. propagandy dra Goebbelsa, stołecznego gauleitera i „zdobywcy czerwonego Berlina".

Afera szpiegowska w Trzeciej Rzeszy

Berlin. 29. 10. PAT. Obywatel czechosłowacki Wincenty Kamitz z Trantenau, skazany został na dożywotnie więzienie za usiłowanie przeniknięcia i zdradzenia tajemic państwa niemieckiego.

W Zakopanem — śnieg

Zakopane, 29. 10. PAT. Wczoraj około godz. 18-ej zaczął padać w Zakopanem ulewny deszcz, który około godziny 22-ej zamienił się w gęsty śnieg. Śnieg padając gęstymi płatami przez całą noc i dzień dzisiejszy, mimo że przypadł na mokrą ziemię, utrzymał się, zaścielając całą okolicę kilkunastocentymetrową warstwą, która w ciągu dnia dzisiejszego osiągnęła przeszło ½ metra grubości. Z ulic uzdrowiska zniknęły wozy i dorożki, które zastąpiły sanie. Śnieg ciężki, obsiadając grubą warstwą drzewa i druty poczynił w wielu miejscach poważne szkody, uszkadzając przede wszystkim przewody prądu elektrycznego.

Śnieg sypie w dalszym ciągu.

— Z pociągu osobowego na szlaku Szczakowa—Ciężkowice wyskoczył dezerter wojskowy, Władysław Zwoliński. Eskortujący go żołnierz wyskoczył za zbiegiem, który wskutek upadku doznał obrażeń na całym ciele.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Sensacyjna mowa Edena

Londyn. 29. 10. (Tel. wł.) Sensacją dnia dzisiejszego była mowa min. Edena w Izbie Gmin. Eden ostro zaatakował ZSRR, chwaląc natomiast stanowisko Portugalii w sprawie hiszpańskiej

KRONIKA KRAKOWSKA

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Dym Osi, Gertrudy 18, tel. 105-58; Dr Twardowski Marian, Lubomirskich 28; Dr Rosenbaum Barbara, J. Fałata 14, tel. 100-68; Dr. Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 42, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16, Plac Zgody 18.

PIERWSZY WIECZÓR „MUZYKI ŻYDOWSKIEJ"

Staraniem Z. T. M. i Kl. Sj. odbędzie się w w lokalu Klubu sjonistycznego przy ul. Grodzkiej 71 II. p. o godz. 8.15 koncert muzyczny. Udział biorą pp. Natalia Weismann-Hublerowa (fortepian), Stella Markusówna (śpiew), Prof. Helena Pilzówna i Prof. Dr. Wilhelm Mantel (fortepian na cztery ręce), Prof. Baruch Sperber (śpiew). Wstęp dla członków i wprowadzonych gości wolny.

W 22 ROCZNICĘ BITWY POD MOŁOTKOWEM

Wczoraj odbyły się w Krakowie uroczystości uczczenia 22 rocznicy bitwy pod Mołotkowem, która była pierwszym krwawym chrztem 2 brygady Legionów. W bitwie tej zginęło 200 zabitych, 400 kilkudziesięciu Legionistów było rannych, wielu zaginęło.

O godz. 9 rano w kościele Mariackim odbyło się nabożeństwo, na które przybyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wojewodą Gnoińskim i wicewojewodą dr. Malaszyńskim na czele.

Po nabożeństwie delegacja 2 brygady Leg. Pol. udała się na Wawel, celem złożenia hołdu prochom Wielkiego Marszałka. W krypcie św. Leonarda u sarkofagu Józefa Piłsudskiego gen. Malinowski w towarzystwie wicewojew. dr. Małaszyńskiego, wiceprezydenta miasta dr. Klimeckiego i wiceprezesa dyr. Strojka złożył piękny wieniec ze wstęgami o barwach narodowych z napisem: „Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu — żołnierze 2 brygady Leg. Pol., 29. 10. 1936". Następnie zebrani uczcili pamięć Wodza Narodu 1-minutową ciszą.

W godzinach popołudniowych w historycznych Oleandrach odbyła się zbiórka legionistów z pocztami sztandarowymi, podczas której odczytano apel poległych żołnierzy 2 brygady.

Na zakończenie o godz. 20 w teatrze miejskim im. J. Słowackiego odbył się uroczysty wieczór, na którego program złożyło się słowo wstępne gen. Malinowskiego, wspomnienia o bitwie mołotowskiej — płk. Rutkowskiego, produkcje orkiestry K. P. W. i chóru „Echo" oraz fragmenty „Złotej czaszki" Juliusza Słowackiego.

ODCZYT O GALERII OBRAZÓW PAŁACU W ŁAZIENKACH

Najpiękniejsza budowla w Warszawie — Pałac w Łazienkach, wywołująca tyle zachwytów u swoich i u cudzoziemców znaną jest ogółowi dość powierzchownie. Są w niej reprezentowane takie nazwiska jak: Bol, Bruegel, Dou, Metsu, Rembrandt, Steen, Terborch, Watteau i t. d. O tej galerii obrazów w Łazienkach wygłosi odczyt dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki dr Alfred Lauterbach ilustrując swój wykład licznymi reprodukcjami. Wykład dyrektora Lauterbacha, który odbędzie się dziś w piątek o 6-tej wiecz. w Muzeum Narodowem w Sukiennicach, zgromadzi niewątpliwie w salach galerii licznych słuchaczy interesujących się sprawami artystycznymi. Wstęp na odczyt 1 zł, dla młodzieży szkolnej 50 gr. Dochód przeznaczony na cele Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego.

RUCH TRAMWAJOWY W DNIE ZADUSZNE

Dla wygody publiczności zdążającej z Podgórza na cmentarz rakowicki, uruchamia Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej w dniu 1 listopada br. jak corocznie linię tramwajową Nr 7, która prowadzić będzie bezpośrednio z ul. Kalwaryjskiej (Bonarka) do cmentarza rakowickiego i z powrotem.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że wozy linii Nr 5 w dniu tym kursować nie będą, gdyż wszystkie wozy zostaną skierowane do Cmentarza.

Dla wygody publiczności korzystającej z linii tramwajowej Nr 5, nruchomiony będzie autobus K.M.K.E. na odcinku od zbiegu ul. Lubicz i Rakowickiej do końcowego przystanku linii Nr 5 przy ul. Mogilskiej.

Jazda w tym autobusie odbywać się będzie za biletami tramwajowymi, bez żadnej dopłaty z prawem przesiadania na tramwaj i odwrotnie.

Wozy trmwajowe zdążające z Cmentarza do miasta, zatrzymywać się będą dla wsiadania naprzeciw bramy cmentarnej. Dla przyspieszenia obsługi P. T. Publiczności uprasza się o wręczanie konduktorowi za bilety odliczoną drobną monetę. Osobne autobusy do Cmentarza w roku bieżącym kursować nie będą.

Dwóch więźniów uciekło ze sądu gdzie mieli zeznawać jako świadkowie

(or) Rzadki wypadek zdarzył się wczoraj w godzinach przedpołudniowych w gmachu Sądu Okręgowego karnego przy ul. Senackiej w Krakowie. Na jednej ze sal rozpoczęła się rozprawa przeciw trzem włamywaczom, oskarżonym o kradzież skór.

Na ławie oskarżonych zajęli miejsca Władysław Dębski, Jerzy Bożęcki i Jan Gaj. Trójka ta w nocy z 6 na 7 kwietnia br. dokonała włamania do składu skór p. Jakuba Perlbergera przy ul. Dietla 59. Łupem złodziei padły skóry wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Przed rozpoczęciem rozprawy przewodniczący wezwał na salę świadków, celem pouczenia prawnego. Świadków było około 30-tu. Między nimi przyprowadzono również dwóch aresztantów, przebywających w więzieniu św. Michała. Byli to Marceli Maćkowski i Władysław Pietryka. Każdy z nich odsiadywał karę dwuletniego więzienia, a przeciw Maćkowskiemu toczyło się równocześnie śledztwo sądowe w innej jeszcze sprawie.

Obaj więźniowie przybyli na salę rozpraw w asyście policji i wysłuchawszy pouczenia przewodniczącego trybunału opuścili salę wraz z innymi świadkami. Przy wyjściu na kurytarz, obaj więźniowie wcisnęli się w tłum i momentalnie znikli z oczu eskortującego ich policjanta.

Pomimo natychmiast zarządzonych poszukiwań więźniowie zdołali opuścić gmach sądowy i zbiec w niewiadomym kierunku. Rozprawa przeciągnęła się do późnych godzin nocnych.

„MUZYKALNY" ZŁODZIEJ

(or) Ze Stowarzyszenia Muzyków przy ul. Starowiślnej 12, skradziono aparat radiowy 5-cio lampowy wartości 530 zł.

ZRANIŁ KONIA I ZBIEGŁ

(or) Kierowca taksówki Nr Kr. 9708, jadąc ul. Dunajewskiego w kierunku ul. Basztowej lewą stroną, potrącił jadący w przeciwnym kierunku wóz platformowy jednokonny, powożony przez Jana Ferlaka, woźnicę, zajętego u N. Ralun, przy ul. Miodowej 34, wskutek czego koń został skaleczony w piersi i przednie nogi, zaś wóz uległ uszkodzeniu. Szofer po wypadku, nie zatrzymawszy się, odjechał.

PRZETOKOWY WPADŁ MIĘDZY ZDERZAKI

(or) Piotr Ziętara, przetokowy kolejowy na stacji w Płaszowie, w czasie przetaczania wagonów dostał się między zderzaki, doznając zgniecenia klatki piersiowej. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku, po udzieleniu pierwszej pomocy do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Stan zdrowia Ziętary nie budzi obaw

NAPAD W WOLI DUCHACKIEJ

(or) Stefan Ścibor (lat 16), fryzjer, zam. w Woli Duchackiej przechodząc ul. Swoszowicką, obok wapiennika Libana, został zaczepiony przez nieznanego osobnika, który oddał do niego strzał ze straszaka, wskutek czego Ścibor doznał lekkiej ranki na górnej powiece prawego oka. Udał się następnie na stację Pogotowia Ratunkowego, gdzie go zaopatrzono i pozostawiono opiece domowej. Dochodzenia w toku.

NIBY MALARZ — NIBY ZŁODZIEJ

(or) Kunze Marian (lat 33), malarz pokojowy, bez zajęcia, zam. w Rynku Głównym 26, został na ulicy Mogilskiej zatrzymany przez organa śledcze, jako sprawca kradzieży mieszkaniowej garderoby i biżuterii, wartości 1.200 zł., dokonanej przy ul. Moniuszki 24.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU ŻYD. TOW. GIMN. dziś o godz. 8-mej.

— **POKAZ SZTUKI STOSOWANEJ** Grodzka 31 I. p. zwiedzać można jeszcze dziś, jutro i po jutrze.

— **UNIWERSYTET LUDOWY PRZY ORG. „CEIRE MIZRACHI" I BRURJA.** Dziś w piątek o godz 8-mej wiecz. odbędzie się referat.

— **BRITH HACOCHAR.** Dziś 8-ma wiecz. referat tow. Wolf. F. Jutro 4 pop. plenarno zebranie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 30 b. m.: Pomorze, Wielkopolska i Polska środkowa: rankiem chmurno i mglisto, w ciągu dnia rozpogodzenia. Nocą miejscami lekkie przymrozki. W ciągu dnia temperatura do 10 st. słabe wiatry miejscowe. Pozostałe dzielnice: chmurno, rankiem mglisto, na wschodzie i Podkarpaciu zanikające deszcze (w górach śnieg). Temperatura mało zmieniona. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

13-lecie republiki tureckiej

Stambuł. 29. 10. PAT. Turcja obchodzi w dniu dzisiejszym uroczystość trzynastolecia utworzenia republiki. Na wszystkich ulicach Stambułu wywieszono chorągwie. Rewia i defilada garnizonu odbyła się przed pomnikiem republiki, u stóp którego złożono wielką ilość wieńców. W program uroczystości, które trwać będą 4 dni, wchodzą oficjalne przyjęcia, zabawy ludowe i manifestacje patriotyczne.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **„JOSIE KALB"** potężne widowisko sceniczne J. Zyngera święci dziś w Krakowie swoje 20-te wystawienie. Zespół Morrisa Szwarca, udowodnił tym samym, że stał się prawdziwą atrakcją artystyczną, mogącą zadowolić najwybredniejszych widzów teatralnych. Dziś w piątek „Josie Kalb" początek punktualnie 8.30 wieczór. W sobotę i niedzielę po dwa przedstawienia o godz. 4 pop. i 8.30 wiecz. Są to już pożegnalne występy zespołu Morisa Szwarca. Bilety do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46 i od godz. 7 wiecz. przy kasie Teatru Bocheńska 7.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po cenach zniżonych zabawna komedia rosyjska W. Szkwarkina „Cudze Dziecko", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

— **K. JUNOSZA - STĘPOWSKI** przyjeżdża na trzy dni do Krakowa i wystąpi jutro w sobotę i w niedzielę wieczorem w komedii Flers'a i Caillavet'a „Papa", w niedzielę po południu o godz. 3-ciej, na jedynym przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, po cenach zniżonych, w tragedii W. Szekspira „Otello", w poniedziałek zaś w komedii T. Rittnera „Głupi Jakub". Będą to ostatnie występy znakomitego artysty.

— **„LUDZIE NA KRZE"** komedia W. Wernera w tłumaczeniu M. Szyjkowskiego będzie najbliższą premierą teatru miejskiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. W. Bieganskiego.

— **WIECZÓR PIEŚNI M. GEBIRTIGA W SALI SASKIEJ.** W niedzielę, dnia 1 listopada o godz. 8.15 wieczór odbędzie się w Sali Saskiej wieczór pieśni ulubionego żydowskiego poety ludowego M Gebürtiga. W programie szereg nowych utworów. Bilety już do nabycia w kasie przy Sali Saskiej, ul. św. Jana 6, tel. 130-31.

— **ODCZYT A. MOREWSKIEGO.** W niedzielę, 1 listopada o godz. 11.30 przed poł. odbędzie się w lokalu Żyd. Tow. Teatralnego przy ul. Stolarskiej 9. poranek dyskusyjny na temat: „Teatr żydowski — jego rodowód i postać". Dyskusję poprzedzi referat znakomitego artysty i reżysera żydowskiego A. Morewskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Jadzia" (J. Smosarska).
APOLLO: „Upiór na sprzedaż" (Rena Clair, Robert Donat. Jean Parker).
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei" i „Skandale milionerów" (Clark Gable).
BAGATELA: „Droga bez powrotu" (Kay Francis i William Powell) oraz rewia pt. „Łoskot u nas".
DOM ŻOŁNIERZA: Czibi (Franciszka Gaal).
MUZEUM: „Chłopcy z placu broni" oraz „Walka o prawdę".
PROMIEŃ: Anthony Advers.
STELLA: „Samochód nr. 99" i „Anna Pollys".
ŚWIT: „Ada to nie wypada".
SZTUKA: „Róża".
UCIECHA: „Żółty skarb" (generał umarł o świcie).
WANDA: „W blasku słońca" (z Janem Kiepurą)

— W ciągu ostatnich kilku dni dął w Rabce Zdroju i okolicy gwałtowny wiatr, który w wielu wypadkach poobalał słupy telegraficzne i wyrządził poważne szkody w drzewostanie.

POCZTĘ SZYFROWĄ INSERATOWĄ należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie

Posad poszukują

ABSOLWENTKA szkoły Przysp. Kup. w Katowicach poszukuje posady: maszynistki, korespondentki lub sekretarki. Łaskawe zgłoszenia: Friedman, Bochnia, Pl. Marsz. Piłsudskiego. 8321g

ZDOLNY pomocnik handl. branży tekstylno - sukiennej oraz aranżer wystaw poszukuje posady najchętniej w Krakowie. Brodheim — PRZEMYŚL, Rynek 16. — 812k

BIELIŹNIARKA specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14. 311k

POLSKO - niemiecki korespondent, buchalter, bilansista reprezentatywny — lat 31 poszukuje posady biurowej, organizacyjnej lub zastępstwa. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika „Skromny Bielsko".

CHŁOPIEC z ukończoną szkołą powszechną poszukuje praktyki u montera wodociągowego lub gazowego. Zgłoszenia Nowy Dziennik „Praktyka". 8317g

ZASTĘPCA młody, energiczny, dobrze się prezentujący, posiadający biuro z telefonem w Krakowie obejmie zastępstwo poważnej firmy. Zgłoszenia pod: „Pierwszorzędna siła" do Adm. N. Dziennika. 8242g

INTELIGENTNA, religijna panienka z dobrymi świadectwami poszukuje posady jako towarzyszka do starszej pani, dzieci lub jakiejkolwiek innej odpowiedniej pracy wyjątkowo w religijnym domu. Zgł. Nowy Dziennik pod „Pełne zaufanie". 8294g

TECHNIK elektromechanik ukończoną szkołą średniotechniczną, 3-letnią praktyką w przedsiębiorstwie elektrotechnicznem dobry kreślarz, przyjmie każdą pracę. Zgłoszenia „Technik" Nowy Dziennik. 8293g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg. Gazowa 13, tel. 168-21. 8277g

Sprzedaż

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Igna cy Gross i Ska. Kraków, Starowiślna 1 telef. 121-90. 397k

PŁASZCZ z łapek perskich w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Józef Boche nek, pracownia kuśnierska Floriańska 11. 792k



KAPELUSZE „HÜCKLA", KOSZULE — KRAWATY, SZALE — RĘKAWICZKI. Wielki wybór. Najniższe ceny „AU BON MARCHÉ" KRAKÓW, GRODZKA 13. 8315g

TELEGRAM. Nowo otwarty sklep poleca kapelusze, bieliznę, pończochy, swetry po cenach fabrycznych. — Szymon Tauber, Kraków, STAROWIŚLNA 27. 271k

LEGAWCA, sukę 8- miesięczną sprzedam. Zgłoszenia Orzeszkowej 7 parter 83826g

Lokale

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7.

Różne

FUNDACJA żydowska — pensjonat — przyjmie panie, panów i starsze osoby na kompletne utrzymanie za 60 zł. miesięcznie. — Wikt ściśle rytualny — gaz elektryka, centralne ogrzewanie, park. Komfort i spokój idealny. Zgłoszenia Loewenstein, Bojanowo Poznańskie (Wlkp.) 733k

OSTRZEGA się przed nabyciem weksla oddanego p. Hirschprungowi w Krośnie ostemplowanego na 500 zł. bez zapodania sumy pł. 30. XI. 1936 z wystawienia Blocha i Eberta, gdyż weksel ten nie zostanie honorowany. 813k

ZGINĄŁ czarny pekińczyk z plamką na oku, na rogu Dietlowskiej — Starowiślnej. Uczciwego znalazcę upraszam o łaskawe zwrócenie psa do „Zakładu Zoologicznego — Filous", — Tomasza 21. 8828g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 7. 8028g

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szkolną Nr. 135/306/IIB F. Helfgott. 8327g

Matrymonialne

SWAT mający dostęp do lepszych rodzin poszukiwany. Zgłoszenia „Niebiedna" do Adm. „Nowego Dziennika". 8322g

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

Reklama dźwignią handlu

PIECYK ELEKTRYCZNY w najlepszym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość: Kolektura Grodzka 59. — 8278g

STARSZA samotna wdowa poszukuje panny na wspólne mieszkanie od zaraz. — Zgłoszenia: Bonifraterska 3 II. p. m. 6.



-- *Nie mam szczęścia do żon?*

— *Jakto?*

— *Moja pierwsza żona uciekła z kochankiem.*

— *A druga?*

— *Niestety, jest mi wierna.*



Jak się tu zabrać do tej znajomości?

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: 1 strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer,
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana.